Nr. 104. Dnia 15 kwietnia. Wtorek. Dnia 3 (15) kwietnia 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie ani na prowincji przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy raz 10 k., każdy następny raz 8. k.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Przewodnik adresowy 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Ramana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Anastazji i Bazylisy P. P.
Środa: Lamberta Męczennika.
Czwartek: Aniceta Pap. i Męcz.
Piątek: Apolonjusza Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 5.
Zachód „ „ 6 „ 56.
Długość dnia godzin 13 minut 51.
Przybyło „ „ 6 „ 13

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 16 w
Zachód „ „ 2 „ 12 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 6.

Sobota: Hermogenesa Męcz.
Niedziela: Sulpicjusza Męcz.
Poniedziałek: Anzelma Bisk.
Wtorek: Sotera i Kaja Męcz.

— Nabożeństwa wielkanocne odbyły się we wszystkich kościołach z wszelką okazałością, godną tak wielkiej uroczystości.

W sobotę upłynioną procesję rezurekcyjną w archikatedrze celebrował JE. arcybiskup warszawski, ks. Popiel, w otoczeniu bractwa literackiego, licznego duchowieństwa i całej kapituły archikatedralnej.

Dostojnemu celebransowi towarzyszyli: rzeczywiści radcy stanu Józef Korytkowski i Jan Papłoński, dyrektor instytutu głuchoniemych i ociemniałych, a podpory unosili rzeczywiści radcy stanu: Kosiński, profesor uniwersytetu, Przystański, były dziekan szkoły głównej, Puchalski, szef rady opiekuńczej dobroczynności publicznej, Rogoziński, prezes departamentu izby sądowej, Styczakowski, oraz Woyniłłowicz, wiceprezes Towarzystwa dobroczynności.

W pierwsze święto również celebrował pontyfikalnie sumę w kościele archikatedralnym św. Jana JE. arcypasterz ks. Popiel, kazanie zaś wypowiedział ks. kanonik Filochowski.

Na chórze kościelnym wykonano mszę Fr. Schuberta in B, Graduale Palestriny, na Offertorium kompozycję Brosiga.

Wczoraj w tymże kościele sumę celebrował ks. kanonik Jungowski, a słowo boże głosił ks. arcybiskup.

— W b. m. kwietniu przypadają jeszcze nabożeństwa odpustowe w następujących kościołach:

dnia 20-go w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odpust arcybractwa „Pięciu ran Zbawiciela" (z oktawą);

dnia 27-go pamiątka poświęcenia kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie.

— Nadmienia się przytem, iż pamiątka św. Witalisa, męczennika, przypadająca w d. 28-m b. m., obchodzoną będzie z zupełnym odpustem w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej w niedzielę, t. j. w dniu 3-im maja r. b.

Przegląd polityczny.

W sprawie zamierzonego usunięcia się księcia Bismarka z ministerjum pruskiego piszą do *Czasu* z Poczdamu pod dniem 8-ym b. m.: „Powtarzającą się pogłoskę, że książę Bismark chce złożyć na inne barki brzemię swych prac dotychczasowych, z zachowaniem jedynie godności kanclerskiej, tłumaczą sobie w Prusiech bystrością przewidywania tego znakomitego męża stanu. Dzierży on od lat ośmiu całą władzę w Prusiech i w Niemczech. Cesarz Wilhelm bowiem, zajmując się przeważnie armją, pozostawia wodze rządu w jego rękach, a ponieważ książę Bismark dzieli z monarchą niechęć do demokracji i parlamentaryzmu, tłumaczy to dotychczasowy blask jego gwiazdy politycznej. Lecz czy system, który cesarz pozwolił zainaugurować księciu Bismarkowi, przejść może po za granice obecnego panowania? Niemcy równie jak inne kraje mają aspiracje, których urzeczywistnienie stać się może hasłem niezbyt odległej chwili. W przewidzeniu tej ewentualności książę Bismark stara się, jako zręczny dyplomata, pozyskać obecnie względy następcy tronu, i dlatego z własnego natchnienia czyni w tej chwili ofiarę, jaką ponieść byłby zmuszonym za nowego panowania.

Książę Fryderyk Wilhelm nie zechce zapewne pozbawić się usług kanclerza, ale chce on, aby te usługi ujęte były w pewne karby i godziły się z systemem, któryby, nie będąc w ścisłem znaczeniu parlamentaryzmem angielskim, miał jego pozory i dawał poniekąd jego rękojmię. Książę Bismark, który jest kanclerzem państwa i prezesem rady ministrów, ministrem spraw zagranicznych i ministrem handlu w Prusiech, mówi sobie z pewnem jasnowidzeniem, że nadchodzi dlań pora pewnych poświęceń.

Od czasu powrotu księcia Bismarka do Berlina po ośmiomiesięcznej nieobecności, mówi on tylko o swem zdrowiu, o zamiarze swym powrócenia na wieś w połowie maja i o złożeniu z tego powodu wszystkich swych funkcyj w królestwie. Książę Bismark wie, że następca tronu zaangażowanym jest pod pewnym względem wobec national-liberałów i w razie wstąpienia jego na tron, chce on pośredniczyć między parlamentem i koroną i doprowadzić je do wzajemnych ustępstw i dlatego, powtarzam, dziś już przygotowywa swoje ewolucje."

Tak się ta rzecz przedstawiać może z najszerszego punktu widzenia. W zgodzie z informacjami dziennika krakowskiego byłoby doniesienie o tajnych rokowaniach z burmistrzem miasta Frankfurtu, p. Miquelem, jednym z najpoważniejszych po ustąpieniu p. Bennigsena przewódców stronnictwa narodowo-liberalnego — o wstąpienie do gabinetu. Podobno p. Miquel miał sobie ofiarowaną tekę skarbu, piastowaną obecnie przez p. Scholza, który w takim razie objąłby wiceprezesostwo pruskiej rady ministerjalnej, o ileby naturalnie prawdą się okazało, że książę Bismark jest znowu poróżniony więcej niż kiedykolwiek z ministrem spraw wewnętrznych, hr. Puttkamerem, który był aż dotąd wiceprezesem rady ministerjum pruskiego.

Są to wszystko projekty w embrjonie — to tylko pewne, że kanclerz usiłuje za pomocą organów swoich *Norddeutsche Allgemeine Ztg* i *Provinzial Corresp.* powiązać napowrót porwane od lat sześciu nici sojuszu politycznego z national-liberałami i pragnie stworzyć w parlamentach nową większość, złożoną z koalicji żywiołów umiarkowanie liberalnych z zachowawczemi, a to na przekorę świeżo utworzonej partji wolnomyślnej i katolickiemu centrum.

Nienawiść kanclerza ku panu Windthorstowi w ostatnich czasach przybrała wymiary, dawniej nieznane, od chwili mianowicie, gdy przedstawiciele centrum oświadczyli, że odmówią pozwolenia na dwuletnie przedłużenie praw wyjątkowych przeciw socjalistom, a gotowi są przyzwolić co najwięcej na przedłużenie jednoroczne pod warunkiem, że w ciągu tego czasu rząd wniesie projekt odpowiedniej zmiany procedury karnej w Prusiech, tak aby kary-

22)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg).

Ksiądz przypatrywał się mówiącemu z politowaniem i grozą razem.

— Mój bracie—odezwał się łagodnie — zła to radość gdy się człowiek cudzą szkodą cieszy. Daj Boże, abyś i ty nie doświadczył kiedy, jak boli urągowisko nieprzyjaciela...

Ale cóż to za zmiany zaszły — dodał ciszej—których nie rozumiem. Gdyśmy się widzieli ostatnią razą obiecywałeś sobie wcale co innego — rachowałeś na jakąś kuzynkę podkomorzynej, której serce chciałeś i spodziewałeś się pozyskać. Familja ci nie była tak nieprzyjazną — sądziłeś, że się z nią połączysz... Nie miałem w to wielkiej wiary, przyznam ci się, że się obawiałem tych zuchwałych myśli, ale ty zdawałeś się najpewniejszym swego.

Gdy to mówił, twarz Leszczyca coraz się groźniej marszczyła, ogorzałe policzki zarumieniały się mocno, począł drżeć i rzucać się niecierpliwie.

— Tak było — odparł—ale dziś o tem niema mowy. Te łajdaki zwodziły mnie i oszukiwały. Sędzina Szardwowska, której córunia głowę mi głupio zawróciła, uśmiechała się i dawała do zrozumienia, że bylebym jej u podkomorzynej pomagał, mogę się wdzięczności spodziewać. Panna trzpiot bałamuciła mnie, a ja stary wróbel dałem się wziąć na plewy...

Od tego czasu wszystko do góry nogami się przewróciło, dzięki temu gagatkowi Rzęckiemu, który mnie z łask sędzinej i panny wysadził... Ale ja jemu, i im wszystkim co mi w drogę włażą dam się we znaki. Poznają mnie oni... poznają!

Ksiądz nic nie odpowiedział, wciąż na brata spoglądając z politowaniem. Nim się zebrał usta otworzyć, leśniczy, któremu ta rozmowa nie była przyjemną, przerwał, głos podniósłszy.

— Tyś pewnie głodny. To bieda, bo u mnie zapasu żadnego nie ma, a baba ogień wygasiła i nim się zbierze co zgotować!!! Ja nie miałem w domu obiadować.

Chcesz kieliszek wódki z kawałem chleba, sera i kiełbasy?

— Radbyś się mnie pozbył prędzej — odpowiedział ksiądz ze smutnym ale łagodnym uśmiechem.— Wódki ja nie piję, a chleb i ser na głód mi starczą. Dziś post.

— Bo ja — przerwał niespokojnie Leszczyc, idąc do szafki w ścianie po chleb i ser które przyniósłszy postawił na stole — bo ja mam zajęcie pilne. Posil się, odpocznij, ja rychło na koń muszę i do lasu... Nie ma dozoru, we dworze zamięszanie, ludzie z tego korzystają...

Muszę się pilnować, abym miejsca nie stracił. Jeszcze tu mam co robić. W milczeniu, nieskwapliwie ksiądz się wziął powoli do skromnej przekąski nie odpowiedziawszy bratu.

Leszczyc tymczasem z kołka zdejmował strzelbę, torebkę i śpieszno się gotował do odjazdu, jakby na gościa wcale nie zważał.

— Jeżeli chcesz—mruknął w końcu — możesz tu sobie spocząć jaką godzinę, a choćby i na łóżku się położyć. Ja nie wiem nawet czy na noc powrócę. ale i ty nie masz co tu siedzieć długo...

Gość milcząc wciąż okiem litościwem patrzał na brata.

— Pozbywasz się mnie—rzekł poczekawszy nieco i widząc jak Leszczyc niecierpliwie się odziewał i zapinał. — Wola twoja, nie będę ci natrętnym. Wiem, że morały moje i nawracanie ci nie smakują, a jednak, Leonardzie, przydałyby ci się bardzo. Jako duchowny, a krwią z tobą najbliżej związany, choćbyś mnie odpychał, czuję się zmuszonym mówić ci słowa prawdy.

A! bracie! bracie! trapisz mnie... boję się o ciebie, nie prostą idziesz drogą.

Im lepiej ci się wiedzie, tem niepokój mój o ciebie rośnie, bo wiem, że w środkach nie przebierasz...

— Ale czego ty chcesz! czego odemnie chcesz? — ofuknął niecierpliwie łowczy.— Na kryminale mnie nikt nie załapał, nieskarżę się, daję sobie rady... Co ci zresztą do mnie!!

— Bratem jestem i duchownym, to dosyć... Słyszę, że się odgrażasz zemstą... że się skarżysz na nienawiść... to dosyć.

— At! głupim był, gdym się starał ich sobie pozyskać, a teraz gdy nienawidzą—swobodny jestem... Wolę nienawiść, bo mi ręce rozwiązuje...

To mówiąc Leszczyc biegał ciągle, zbierając się do podróży i znosząc co mu było potrzeba. Brat go nie wstrzymywał, ale sam się nie wybierał, czując się zmęczonym bardzo i potrzebując wypoczynku.

Rozmowa z nim przykrzyła się widocznie łowczemu, który więcej dla pozbycia się jej niż z potrzeby dom opuszczał.

— Spocznij sobie tu — powtórzył, czapkę wkładając — ja muszę do lasu... A gdy będziesz powracał, jeżelibyś tu w Zakrzewie kogo spotkał, bo teraz i proboszcz i wiele innych osób około dworu

godność pewnych wichrzeń socjalnych przewidzianą była w normalnem prawodawstwie, nie zaś w ustawach wyjątkowych, których byt przedłużony jest anormalnością w każdem państwie. Wyrazem tej nienawiści kanclerskiej był artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, w którym czcigodny ten organ posądza centrum katolickie (złożone przecież w 3/4 częściach z niemców!) o dążności wrogie państwu niemieckiemu, a to dlatego, ponieważ się podczas obrad nad interpelacją księdza Jażdżewskiego połączyło z frakcją polską— w imię sprawiedliwości i zasad humanitarnych, jak powiadają pp. Windthorst i Schorlemer Alst, „dla poparcia intrygi polskiej", jak bredzi organ p. Pindtera.

Przeprowadzone pomiędzy mocarstwami porozumiewania w sprawie anarchistów i „prawa schronienia" (*asylrecht*) doprowadziły do przekonania, że bez osobnych umów, na podstawie istniejących praw i przepisów, wszystkie trudności mogą być załatwione. Zgodzono się mianowicie na przepisy szwajcarskie, według których nie ma pozytywnych określeń „prawa schronienia", a jest raczej tylko prawo wydalania cudzoziemców, jeżeliby się okazało, że takowi wewnętrznemu lub zewnętrznemu bezpieczeństwu zagrażają. Żądaniom wszystkich państw czyni zadosyć zasada: wydawania ludzi, którzy dopuścili się czynu uważanego za zbrodnię w tem państwie, do którego się schronili. Według tego mają być oceniane zbrodnie polityczne, oraz zbrodnie o znamionach mięszanych. Osobiste pobudki obwinionego nie mogą wpływać na ocenienie jego czynu, mogą być tylko okolicznościami łagodzącemi. Zamachy wszelkie nie wykluczają przeto możności wydania.

Co do anarchistów, zarówno Szwajcarja i Anglja, jak inne państwa kontynentalne uznały ich za prostych zbrodniarzy, których na żądanie wydawać należy. Dotąd żądanie takie nie zostało postawione w żadnym wypadku, Szwajcarja przeto poszlakowanych tylko wydala. Poufne i przyjazne wpływy państw przemówiły w Szwajcarji za wprowadzeniem jednolitej i pod centralnym zarządem zostającej policji, której dotąd Szwajcarja nie posiada. Być może, iż sprawą tą rada związkowa będzie musiała niebawem się zająć.

Według depeszy do *Pol. Corr.*, w paryskich kołach dyplomatycznych mówią głośno, że W. Porta w krótkim czasie przeszle do wszystkich swoich zagranicznych reprezentantów okólnik, w którym zaprojektuje zebranie się konferencji w Konstantynopolu dla narady nad sprawą egipską.

W tym samym przedmiocie telegrafują z Rzymu do przytoczonego powyżej organu, iż doniesienie *Mémorial dipl.*, według którego Włochy miały przyjąć sympatycznie myśl zwołania konferencji i że w sprawie tej nastąpiła już wymiana not pomiędzy W. Portą a mocarstwami, pozbawionem jest wszelkiej podstawy.

Br. Z.

Ku ozdobie Warszawy.

Nadeszła wiosna, a z nią rozpoczął się w mieście naszem ruch budowlany, mniej może ożywiony niż przed kilkoma laty, zawsze jednak dość znaczny.

Po kilku miesiącach na miejscu dawnych ogródków lub placów staną wysokie, monotonne kamienice.

Każdy bowiem, bezstronnie patrzący, musi przyznać, że znaczna liczba domów, zwłaszcza w odległych ulicach budowanych, nuży oko monotonnością swoją, a miastu nadaje pozór zimny i martwy...

Większość budujących nowe domy o estetykę dba niezbyt wiele. Dom stawia się po to, żeby przynosił dochód... W najlepszym razie niechby mieszkania w nim były wygodne i dobrze urządzone, ale gdy właściciel to już uwzględnił, o ozdobach z obawy przyrostu kosztów myśleć przestaje.

Jednakże przy pewnej świadomości rzeczy można domy przyozdobić i tanio i dobrze, a nawet uczynić zadość pewnym względom moralnym, a to w następujący sposób...

Rozpowszechnionem jest mniemanie, że rośliny pnące, na ścianach rozpięte, wilgoć w domu zaprowadzają. Mniemanie to jest błędne, powstało zaś ztąd, że ściany z natury wilgotne, wysychają trudniej gdy nie są na bezpośrednie działanie słońca odkryte. Nie da się to zaprzeczyć.

Z drugiej przecież strony pamiętać należy, że każda roślina pnąca, zwykle liśćmi bogato okryta, wyparowywa ogromne ilości wody, które z ziemi czerpie, a przeto widocznem jest, że rośliny takie do osuszenia gruntu pod fundamentami skutecznie dopomagają.

Są to jakby sączki, które odprowadzają wodę, lecz nie ku zbiornikom niżej położonym, ale wprost do olbrzymiego zbiornika ponad ziemią rozpostartego — którym jest atmosfera.

Kraje cieplejsze posiadają nieocenioną roślinę pnącą — bluszcz. Wiadomo powszechnie, jak przedziwnie pięknie, świeżo i wesoło wyglądają domki, domy i pałace, tym kochankiem murów i skał, jak suknia ślubna mirtem opięte... Czy bluszcz wilgoć w domach utrzymuje, zapytajcie mieszkańców tych domków.

My, synowie północy, nie możemy się cieszyć wiecznie zielonym bluszczem, który naszego klimatu nie wytrzymuje, mamy jednak dzikie i pachnące wino, mamy też krzew winny, szlachetny. Ten ostatni wymaga koniecznie umiejętnej około niego pracy i wystawy południowej, dlatego niekażdy może go do okrycia ścian używać. Lecz co z winorośli wydobyć można, łatwo zobaczyć w miastach przez niemców osiadłych. Całe ściany fabryk i domów w Łodzi, Zgierzu, Ozorkowie i t. p. uśmiechają się zdaleka jasnozielonemi splotami wina, złocą jego gronami...

Wskazując tylko jakby od niechcenia tę najszlachetniejszą i najpiękniejszą ozdobę murów, jaką jest krzew winny, zwracam uwagę właścicieli, że mnóstwo nagich lub tylko gładko bez ozdób wytynkowanych ścian: oficyn, domów, stajen i t. p. budynków, można bardzo łatwo i bardzo tanio przyozdobić dzikiem winem.

Roślinę tę sadzić można nawet od ulicy. Należy tylko wyłamać niewięcej niż 2 stopy kwadratowe bruku, pod murem, pomiędzy dwoma oknami, ziemię dobrze wzruszyć, posadzić krzak wina (który kosztuje kilkanaście kopiejek) i przywiązać go do drutu. Dla zabezpieczenia od szkód, trzeba około krzaku na wysokości 3-ch łokci dać półkoszki z łoziny lub grubego drutu, przynajmniej na lat 6, póki wino się nie rozrośnie; później zgrubieje ono i mniej się uszkodzeń lękać będzie, a wreszcie, gdyby się ta ozdoba rozpowszechniła, należy przypuszczać, iż ludność miejska przywykłaby do niej i niszczyć zaprzestała.

Najpiękniej wygląda dzikie wino na białej ścianie domu, gdy jest puszczone po drutach. Na ten cel zakłada się do jednym drucie na 2 linje grubym, pionowo, pomiędzy każdemi dwoma oknami i po jednym poziomym, ponad gzymsami okien każdego piętra. Od tych drutów poziomych można jeszcze puszczać druty zwieszone półkolisto, na których upięte wino tworzy jakby festony.

Dzikie wino, jeżeli jest rozpinane i parę razy przez lato podlane gnojówką (na 1 część tej cieczy, 4 części wody), w ciągu lat 5-u lub 6-u, nawet do drugiego piętra wspiąć się może; podczas mojej praktyki widziałem ściany trzypiętrowe gęsto splotami dzikiego wina okryte...

Wino pachnące, mniej u nas znane, jest rośliną o wiele piękniejszą, ponieważ zupełnie przypomina kształtem i barwą liści oraz sposobem wzrostu szlachetną winorośl. Jego kwiaty, maleńkie i nieznaczne, w maju rozwijające się, roznoszą daleko naokół przecudowny zapach, rezedę przypominający, o tyle milszy, że rezedy w tej porze jeszcze nie ma. Jednakże wino pachnące rośnie wolniej niż dzikie i wspina się nie tak wysoko, nie tworzy też tak wdzięcznych, giętkich splotów. Jest to roślina właściwsza do okrywania mniejszych budowli, na słońce przez część przynajmniej dnia wystawionych, gdy wino dzikie nawet na północnej ścianie dobrze wyrasta.

Innym sposobem przyozdobienia domów naszych byłoby pourządzanie przed oknami maleńkich wystawek (galeryjek) z drzewa lub żelaza, na pomieszczenie kwiatków przeznaczonych. W wielu domach okna otwierają się do wnętrza, a więc do takiej galeryjki łatwo ręką sięgnąć i ustawione w niej rośliny pielęgnować. Zamiłowanie do kwiatów budzące się wśród ludności naszej znalazłoby tym sposobem wielką zachętę i poparcie...

Przed oknami panieńskich zwłaszcza pokoików podziwiaćby można prawdziwe bukiety: pelargonij, róż, goździków i roślin liściastych, a nawet powstałoby prawdopodobnie szlachetne współubieganie się o to, kto piękniejsze kwiaty mieć będzie...

Czem są takie wystawki, wiedzą dobrze ci, którzy widzieli większe miasta Belgji.

O wpływie moralnym hodowli roślin w ogóle a kwiatów w szczególności pisano dosyć, mogę więc

---

się włóczy — proszę ja ciebie, — gdyby cię kto zagadnął, nie spowiadaj się żeś mi bratem.

Mów żeś znajomy, czy co tam sobie chcesz. Z tego braterstwa, jak ludzie zaczną sznurkować, wietrzyć dochodzić — dojdą co my za jedni jesteśmy. A ja tego nie chcę. Ty sobie opowiadaj żeś chłopskim synem, ale ja — muszę być szlachcicem...

Ksiądz pomimo łagodności, z jaką wszystko przyjmował, oburzył się nareszcie.

— O Boże! — zawołał ręce łamiąc — tyś się gotów nawet rodziców zaprzeć i wstydzić dla marnej próżności. Chcesz kłamstwem żyć! Zastanówże się — tą drogą nie zajdziesz daleko.

Leszczyc, który już do drzwi szedł, zawrócił się.

— Cicho!—zawołał groźno—wara mnie uczyć co mam czynić. Ani mną ani sumieniem mojem proszę się nie opiekować. Sto razy ci to powtarzałem, niańek nie potrzebuję!

Przecież szkodzić mi zamiaru nie masz, a kto mi szyki pomięszał, temum nigdy nie darował.

Bywaj zdrów!

To mówiąc wyszedł łowczy trzaskając drzwiami, stojącemu na galerji Misiukowi przykazawszy, aby gościowi dał spocząć, nikogo nie puszczał, a potem izbę zamknął i na krok jej nie odstępował.

Pozostawszy sam, ksiądz który nie wiele jadł i wkrótce odsunął przekąskę, zadumał się, westchnął, przeżegnał i dobywszy z kieszeni małego brewjarzyka, spokojnie modlić się zaczął.

Ale tłumnie cisnące się myśli nie dozwalały mu ducha zwrócić ku Bogu—książka opadła na kolana, pot ocierał z czoła, łzy z powiek.

Przesiedział tak z godzinę nieruchomie na krześle, nie kładnąc się, nie myśląc o spoczynku.

Wiedział że podróż była chybioną i że z bratem, jak dawniej tak teraz nic począć nie było podobna.

W serce jego wstąpiła wszakże nadzieja że w przyszłości może, gdy życie zaciąży, nadzieje zawiodą, grzesznik się nawróci.

Nie bez ofiary ze swej strony, zrobiwszy na wozach chłopskich, od wsi do wsi najmowanych, dobrych mil kilka dla zobaczenia się z bratem, musiał myśleć o powrocie. Czekać tu nie mógł i nie miał na co. Nie żałował tego że się trudził, ale bolał nad stanem duszy Leonarda.

Niechcąc nocować w Zakrzewie, potrzeba było pospieszać, aby zapewnić sobie okazję do powrotu na plebanję, gdzie go nazajutrz oczekiwano.

Wstał więc z siedzenia, zabrał swoje węzełki podróżne, wziął kij do ręki i w duchu pobłogosławiwszy dom braterski, poleciwszy go straży aniołów —zabrał się do powrotu.

Misiuk czekał na niego w galerji, pocałował w rękę księdza i przeprowadził na dół baszty. Spytany pokazał najbliższą do wioski drogę.

Ksiądz Kalikst przywykły był do pieszych wycieczek i umiał się orjentować łatwo—znalazł więc drożynę po za ogrodem do wsi prowadzącą. Przechodziła ona około muru otaczającego probostwo.

To czego się Leszczyc najbardziej obawiał, miało właśnie spotkać jego brata. Ks. Solina, stał w podwórzu, wyszedłszy, choć o kiju dowiedzieć się o swe ulubione kasztanki. Był niedaleko wrót gdy ks. Kalikst je pomijał. Podróżny nie mógł starszego wiekiem kapłana nie pozdrowić a ks. Solina poznawszy w nim księdza, zawołał natychmiast.

— Reverendissime! a cóż to plebanję pomijacie? przecie się to nie godzi, przecież to gospoda *nuta* dla braci w Chrystusie.

I, choć mu na nogach ciężko się było z miejsca na miejsce przenosić—probosz podreptał naprzeciw ks. Kaliksta.

— Zkądże to, bracie? dokąd?—zapytał ciekawie.

— Po drodze, chciałem tu znajomego odwiedzić— odparł pamiętny napomnienia brata wikary.

— Kogo?—spytał proboszcz.

— Leśniczego Leszczyca.

— Nie zastaliście go?

— Owszem, ale służba zmusiła jechać w las, a ja też muszę w drogę...

Ks. Solina był ciekawy, a nie przypuszczał, aby cel podróży być miał tajemnicą.

— Dąkądże?—spytał.

Wikary wymienił o mil kilka odiegłą parafję swą, w miasteczku na Polesiu.

— Proszę! proszę!—odezwał się kanonik—to wy jesteście przy moim przyjacielu ks. Semenowiczu? No, jakże się stary trzyma? Bodaj odemnie lat parę ma więcej, a ja, jak widzicie, ledwie się włóczę— nogi jak kłody.

— Nasz ks. Semenowicz zdrów—odparł wikary.— Pokaszluje, ale w późniejszym wieku trudno aby się bez czegoś obeszło.

— A! tak! tak! na starość kaszlemy wszyscy i cherlamy—dodał Solina.

To mówiąc zbliżył się do wikarego i przypatrywał mu z ciekawością sympatyczną, zabierać chcąc go na plebanją.

— Jakże się myślicie dostać do domu?—zapytał.

— Sądzę, że tu znajdę furkę do wsi najbliższej i tak, od jednej do drugiej powędruję. W ostatecznym razie choćby przyszło *per pedes apostolorum* zrobić jaki kawałek...

Ks. Kalikst mówił to śmiejąc się z taką łagodną rezygnacją, a uboga jego skromna powierzchowność i twarz uspokojona, tak księdza Solinę ujęły, że go puścić nie chciał, nie ugościwszy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na tem zakończyć, prosząc bardzo, żeby głos mój choć trochę podziałał na obywateli drogiej nam wszystkim matki Warszawy.

Edmund Jankowski.

Zmarli.

Onegdaj w Cannes zakończył życie sławny chemik francuski Jan **Dumas**, prezes paryskiej Akademji nauk, jeden z najbardziej zasłużonych około badania przyrody mężów.

Zanim podamy ocenienie zasług naukowych Dumasa, skreślone fachowem piórem, notujemy dziś tylko, iż urodził on się w Alais r. 1800-go.

Już w czternastym roku życia oddał się pracom naukowym, odbywając w Genewie studja pod kierunkiem znakomitego Decandolle'a.

Od r. 1814-go aż do chwili ostatniej życia Dumas pracował niezmordowanie.

Jeszcze w Cannes, pomimo, że stan jego zdrowia od dłuższego już czasu był zatrważającym, poświęcał najmniej cztery godziny dziennie studjom i doświadczeniom przyrodniczym.

Dodajemy na razie ten szczegół, iż Dumas, który w ogóle naukę chemji posunął bardzo naprzód, był nauczycielem, a dzisiaj przyjacielem Pasteur'a.

W ten sposób wiążą się jedną nicią naukowej tradycji trzy wielkie imiona, jakie Francja na polu umiejętności wydała w dobiegającem do kresu stuleciu—imiona Decandolle'a, J. B. Dumasa i Pasteura...

Te trzy imiona—to prawie epoka.

Zanadto pięknym i ważnym dla nauki, a więc i dla ogółu, był żywot Dumasa, abyśmy mogli ograniczyć się na tej pobieżnej wzmiance o jednym z filarów współczesnego przyrodoznawstwa.

Wydarł on łonu natury zawiele szacownych tajemnic, ażeby przebieg jego życia mógł dla światłego społeczeństwa pozostać tajemnicą.

W dniu 12-ym b. m. zmarł znany romansopisarz angielski, Karol **Reade**.

Urodzony w r. 1814-ym w hrabstwie Oxfordshire, poświęcił się początkowo nauce prawa, niebawem wszakże zwrócił się ku literaturze i scenie, dla których pracował ze współudziałem przyjaciela swojego, Toma Taylor.

Największem powodzeniem ze wszystkich scenicznych utworów Reade'a cieszyła się sztuka jego: „*Masks and faces*" (Maski i twarze).

W powieściach swoich Reade poruszał zawsze kwestje socjalne, będące na porządku dziennym; na szczególne uznanie zasługują: romans jego „*Never too late to mend*" i w ostatnich czasach już pisany „*Hard cash*".

W obu tych powieściach Reade kreśli ponure dzieje angielskich domów dla obłąkanych.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty wydało rozporządzenie, z mocy którego w okręgu naukowym dorpackim posada pomocnika kuratora zostaje zniesioną, natomiast zaś powstaje posada drugiego inspektora okręgu.

= Dowiadujemy się, iż p. minister skarbu zatwierdził projekt ustawy o udzielaniu dodatkowych pożyczek przez Towarzystwo kredytowe ziemskie.

= *Now. wr.* donosi, iż jedna z izb obrachunkowych wystąpiła do władz z zapytaniem, czy mogą być uwalniane od opłaty wpisowego dzieci pastorów pełniących obowiązki kuratorów szkół elementarnych ewangelickich w Królestwie Polskiem, oraz dzieci nieetatowych nauczycieli śpiewu w gimnazjach; sprawę tę odnośne władze rozstrzygnęły w ten sposób, iż dzieci nauczycieli śpiewów mogą, zaś dzieci pastorów nie mogą być od wpisów uwalniane.

= Korespondent kijowski donosi nam, iż koleje rosyjskie zawarły konwencję z drogami Karola Ludwika i Ferdynanda, według której od dnia 20-go maja r. b. zaczną kursować pociągi pośpieszne osobowe pomiędzy Wiedniem a Moskwą przez Kijów i Wołoczyska; osoby, jadące z Moskwy do Żmerynki, będą korzystały z pociągów pośpiesznych, idących na Odessę, w Żmerynce zaś przesiadać się mogą do pociągów na Wołoczyska.

= W biurze górniczem okręgu zachodniego w Dąbrowie odbywać się będą w dniu 5-ym maja r. b. po raz drugi licytacje po cenach zniżonych surowizny, naczyń kuchennych czarnych i emaljowanych, oraz różnych materjałów i wyrobów znajdujących się w zamkniętym zakładzie pankowskim, w powiecie częstochowskim.

= Kary za powtórną sprzedaż kart raz obanderolowanych zostały znowu obostrzone. Każda osoba zajmująca się podobną sprzedażą pociągniętą będzie do odpowiedzialności karnej i cywilnej. Nadto żądany być ma zwrot szkód wyrządzonych przez sprzedaż tę zakładom dobroczynnym, na których korzyść idzie dochód z banderoli.

= W dniu 27-ym b. m., o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się w Łodzi jedenaste ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów tamecznego Banku handlowego.

= Polewanie ulic już się rozpoczęło. Stróże domów są obowiązani skrapiać ulice regularnie o godzinie 9-ej rano, 12-ej w południe, 3-ej i 6-ej po południu. Straż ogniowa polewa place, aleje i parki pomiędzy godziną 1-szą a 5-tą po południu.

= Ciągnienie czwartej klasy 142-ej loterji klasycznej odbywać się będzie w sali losowań Banku polskiego w dniach 9-ym i 10-ym maja r. b.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 30-go marca do dnia 6-go kwietnia r. b. włącznie, wydała 112 nowych książeczek (więcej o 14 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze w 570 wnioskach, złożono sumę rs. 12,408 kop. 50 (więcej o rs. 1,982 kop. 70 niż w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 434 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 63 kop. 4, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 17,821 kop. 82 (więcej o rs. 3,979 kop. 77 niż w tygodniu ubiegłym) oraz umorzyła 117 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 36,183 posiada kapitał rs. 1,452,163 kop. 87½ (mniej o rs. 5,413 kop. 32 niż w tygodniu minionym).

= Na budowę kościoła w Irkucku zebrała redakcja *Przeglądu katolickiego* rs. 12,112 kop. 84, z innych zas redakcyj otrzymała rs. 6,195 kop. 33½, procenta od sum chwilowo deponowanych wyniosły rs. 379 kop. 96, ogółem zatem wpłynęło na ten cel rs. 18,688 kop. 13½, które już wysłane zostały na miejsce. W wymienionej redakcji złożono też wiele ofiar w naturze, jak ornaty, lichtarze i t. p. W naszej redakcji zebrało się oddzielnie na cel powyższy rs. 523 kop. 84.

= Bibljoteka uniwersytecka została na tydzień bieżący z powodu feryj świątecznych zamkniętą.

= **Z teatru i muzyki.**

* Z powodu przypadających w drugiej połowie bieżącego tygodnia ostatnich 3-ch dni wielkiego tygodnia st. st., wszelkie widowiska poczynając od czwartku aż do niedzieli zawieszone zostaną.

* Święta nie sprzyjały wczoraj widowiskom teatralnym.

Trzy teatra nasze zaledwie do połowy zapełnione zostały.

* W dniu dzisiejszym w teatrze Wielkim dany będzie po raz trzeci dramat Laubego „Hrabia Essex".

* W komedji rozpoczęły się dzisiaj próby z „Hrabiny Berty" Cadola.

Utwór ten ukazać się ma w przyszłym tygodniu.

* Panna Giuri wystąpi jeszcze dwa razy na scenie tutejszej, poczem tancerka włoska udaje się do Londynu.

* Pp. Adlerówna i Gilska uczą się obecnie głównej partji w balecie „Miłość i sztuka", którą kolejno tańczyć będą po wyjeździe p. Giuri.

* P. Szlezygierówna, znana publiczności naszej młoda śpiewaczka, primadonna ostatniego sezonu opery we Lwowie, wystąpić ma jutro w wieczorze Towarzystwa muzycznego.

= *Art. nad.*

Szanowny redaktorze!

W ogłoszonym w ubiegłą sobotę programie „Wieczoru" w Towarzystwie muzycznem znajduje się pomyłka, którą sprostować pragnę.

Zapowiedziana tam „Pieśń turecka" kompozycji J. Niewiarowskiego—nie jest ani pieśnią „turecką", ani utworem wymienionego autora.

Jest to tylko melodja, którą na żądanie brata mojego, Karola Brzozowskiego, napisałam do słów jego pieśni, z charakterem wschodnim w tekście.

Melodję tę przed kilkoma już miesiącami przesłałam bratu do Lwowa, gdzie też, według udzielonej mi przez niego wiadomości, wykonaną była na jednym z koncertów publicznych.

Z poważaniem

Julja (z Brzozowskich) *Niewiarowska.*

= Z kwesty.

Ostateczny rezultat kwesty wielkotygodniowej nie jest jeszcze w tej chwili wiadomy.

Worki z kwotami zebranemi w 23-ch kościołach, w których kwestowano na tak zwane ogólne cele, to jest na kościoły, Towarzystwo dobroczynności, Towarzystwo św. Wincentego à Paulo, Schronienie dla nauczycielek i rekonwalescentów, złożone zostały przez delegowanych w Banku polskim.

Wpływ z tego źródła wyniesie około 3,400 rs., ile zaś zebrano przy drugich stolikach i w kaplicach, dotąd jeszcze niewiadomo.

Na niektórych tacach składano w ofierze biżuterje, jak to zauważyliśmy w katedrze św. Jana u p. Marji Puchalskiej, w instytucie oftalmicznym u p. Eweliny Popielowej, w kościele wizytek u p. Karwowskiej, w kościele pobernardyńskim u p. Sfabrowskiej i w kościele św. Aleksandra u pp. Gnoińskiej i z hr. Hauków Kosińskiej.

Przedmioty te, zapewne tak jak w latach poprzednich, sprzedane zostaną przez licytację.

= Cyrk.

Niedawno goszczący u nas cyrk Cinisellich zawitał znów na sezon wiosenny do Warszawy.

Zjechało dotąd pół towarzystwa — druga połowa bawi jeszcze w Petersburgu.

Prócz znanej „gwiazdy" cyrkowej Louisy Renz, z „nowych sił" przedstawili się: „komik" Hayden i jego... prosię, młody Renz, bardzo ładne i zwinne chłopię, kuglarz Ducos i „napowietrzni artyści" Nestor i Venoa.

Jeden z tych ostatnich skacze... na wety z wysokości pięciopiętrowej.

I dobrze mu z tem!

= Kolej elektryczna w Warszawie.

Krążą pogłoski, iż pewien przedsiębiorca zagraniczny urządza w mieście naszem kolej elektryczną systemu Siemensa na linji od rogatki belwederskiej do Mokotowa.

Kolej ta wynosić ma wiorstę długości, a budowa jej kosztowałaby 15.000 rs.

Funkcjonować zać będzie tylko w miesiącach letnich—dla spacerów publiczności.

Ile w tem prawdy?

= Igrzyska ujazdowskie.

Prostopadle do alei rząd huśtawek i drugi równoległy szereg krytych i odkrytych karuzeli, na uboczu jeden młyn djabelski, wzdłuż drogi wiodącej do Łazienek kilka bud restauracyjnych *vulgo* piwiarni i szynkowni, pracownia wydająca fotogramy na poczekaniu i strzelnica, a w głębi przed szpitalem w innym szeregu naprędce skleconych namiotów „Pluton, bożek ognia", teatr marjonetek w najodrapańszej w świecie budzie, panoramy po większej części z czasów ostatniej wojny tureckiej i inkwizycji hiszpańskiej, sztuki magiczne najpodrzędniejszej kategorji, oraz menażerje ze zwierzętami „zamorskiemi" jak tańczące niedźwiedzie i wilki—oto podobno cały program rozkoszy, które przedsiębiorcy tego rodzaju zabaw przygotowali dla ludu warszawskiego na dwa tygodnie świąteczne.

Wszystko to samo co było w roku przeszłym, zaprzeszłym i dawniejszych, wszystko to samo, co na najlichszych jarmarkach widywać można, zapewne nie w tak wielkiej ilości, ale w nie gorszym gatunku.

Mimo to na Ujazdowie wczoraj i onegdaj było dość rojno, gwarno i wesoło...

Ludek tłoczył się, huśtawki bujały, karuzele kręciły się bezustanku, młyn djabelski funkcjonował, budy były pełne, w restauracjach posilano się i chłodzono, roznoszone lody i baloniki czerwone miały popyt wielki.

Trudno policzyć ile pieniędzy przeszło z kieszeni poczciwych uczestników zabawy ludowej do kieszeni przedsiębiorców, nietroszczących się wcale o urozmaicenie programu uczynienia go i zajmującym i choć trochę pożytecznym, lecz w każdym razie jest to spora sumka.

Przy dobrze zrozumianej przedsiębiorczości sumka ta mogłaby może nie iść jak obecnie na marne i możnaby ludowi za te same pieniądze dać rozrywkę cokolwiek szlachetniejszą, pozostawiającą po sobie trwalsze i nieco przyjemniejsze wrażenia...

= Afisz.

Afisz „teatru p. Alberta Podlasińskiego na placu Ujazdowskim" zapowiadał w czasie ostatnich dwóch dni co następuje.

„Wesele chińskie" w pantominie, kozły arabskie, skoki Leonarda, teatr marjonetek, komedję „Stefan z Pokucia", występ klownów z cyrku Turnera i krokodyla z rzeki Misipsipsi" (może Mississipi?)

Na brak urozmaicenia programu publiczność p. Podlasińskiego skarżyć się nie może...

= Cicha zasługa.

W Warszawie, jak w każdem zresztą większem mieście, istnieją dwa rodzaje dobroczynności publicznej.

Jedna reprezentowana przez rozmaite instytucje i zakłady filantropijne, druga cicha, działalność której niekażdemu jest wiadoma.

Są w mieście naszem osoby, które, pozostając w ukryciu, świadczą jednakże w miarę możności wiele dobrego.

Do liczby takich jednostek szlachetnych należy p. ****, kobieta już niemłoda i dość zamożna...

Pani ⁂, komunikując się bardzo mało z tak zwanem „towarzystwem“, pomimo, iż zarówno majątkiem, jak pozycją społeczną mogłaby w niem zająć poczesne miejsce, otacza się natomiast zdawna, od czasu owdowienia swego, całą kolekcją dawnych przyjaciołek, z czasów panieńskich jeszcze, głównie zaś przygarnia ku sobie mniej zamożne, ubogie, pomagając im ciągle w sposób delikatny, w rozmaitych kłopotach...

Pomiędzy innemi zaprowadziła w stosunku do tych przyjaciołek zwyczaj, iż te z nich, które żyją samotnie, obowiązane są w imię przyjaźni odwiedzać ją jaknajczęściej, zwłaszcza w święta, tym zaś, które mają własne kółka rodzinne, pani ⁂ na święta Bożego Narodzenia posyła wszelkie zapasy do uczty wilijnej, a na Wielkanoc — kompletne święcone.

I podczas ubiegłych świąt tegorocznych zwyczaj ten utrzymał się również, chociaż zacna dobrodziejka, sama złożona niemocą, świętowała o ścisłej na kleiku djecie, stół jej był otoczony kołem przyjaciółek ubogich, a nieobecne z nich, pomimo jej choroby, otrzymały każda swój dział dość znaczny.

Dodać tu jeszcze wypada, iż prócz takich darów, pani ⁂ płaci zwykle wpisy szkolne za synów i córki tych swoich przyjaciółek serdecznych, że kupuje im książki, a słabowitszych i potrzebujących świeżego powietrza wysyła na czas wakacyj letnich do swojej wioski w kaliskiem.

A wszystko to robi się cicho, bez wymagań wdzięczności, bez hałasu i bez dziennikarskiej reklamy, której zacna matrona niezmiernie się lęka!

= Zuchwalstwo rzezimieszków.

Zuchwalstwo rzezimieszków pod koniec pięknych dni wielkiego tygodnia, gdy połowa mieszkańców Warszawy wyległa na groby, doszło do zenitu.

Na ulicy Senatorskiej pod wieczór w wielką sobotę do sklepu p. L. wszedł jakiś drab, żądając jałmużny.

W sklepie oprócz kilku młodych panien nikogo nie było.

Jedna z dziewcząt podała mu markę „Merkurego“, drab jednak rzucił jej w twarz marką i zażądał pięćdziesięciu rubli papierkami.

Kiedy roześmiano się z jego żądania, począł szybko rozbierać się z łachmanów do naga, widocznie w tym celu, żeby obecne kobiety wystraszyć ze sklepu i dorwać się do kasy.

Zawołano jednak niezwłocznie o pomoc do sąsiedniego sklepu i w ten sposób łotra zmuszono do ucieczki.

Drugi tego rodzaju wypadek zdarzył się nieopodal w innym sklepie, gdzie dziad rzucił markę „Merkurego“ i wydobywszy banknoty zawołał:

— No, to przynajmniej są pieniądze, a cóż wy ludziom dajecie?

Wreszcie w okolicach ulicy Świętojerskiej krążyły indywidua, twierdzące iż są z „policji“ i poszukują osób, których nazwiska były widocznie na poczekaniu zmyślone.

Jak się okazało, byli to złodzieje, którzy pod tym pozorem chwytali co się z brzegu znalazło.

= Na Wiśle.

W pierwszy dzień świąt Teodor Szulc i Bonifacy Szopiński, zamieszkali na Pradze, postanowili przejechać się łódką.

Obaj znajdowali się pod wpływem świątecznych libacyj, to też kiedy wypłynęli na środek Wisły, łódź źle kierowana przewróciła się i niefortunni wioślarze wpadli do wody.

Szulc umiejąc pływać wyratował się, lecz Szopiński utonął...

Zwłoki jego w pół godziny później wydobyto.

= Podwójna zbrodnia.

W kościółku Towarzystwa dobroczynności, podczas rezurekcji, ajent policyjny Kowalski przytrzymał znanego złodzieja Jana Zabłockiego w chwili, gdy ten sięgał do kieszeni pewnej osoby.

Zuchwały złodziej uderzył Kowalskiego pękiem kluczy w głowę tak mocno, iż K. stracił przytomność.

Rana jest ciężka.

Zabłockiego przy drzwiach kościelnych ujęto.

= Zbrodnia na Hożej.

W wielką sobotę, wieczorem, na ulicy Hożej pod nrem 16-ym Stanisław Żdżarski, stolarz, zamordował swoją żonę Małgorzatę, młodą, 22-letnią kobietę.

Żdżarski nie żył z żoną od kilku miesięcy i wniósł skargę do konsystorza, celem przeprowadzenia procesu separacyjnego.

Początkowo opuszczona małżonka mieszkała sama, później przeniosła się do mieszkania człowieka, który uchodził za jej kochanka.

Dowiedziawszy się o tem Żdżarski, udał się do domu nr 16 na Hożej i przez stróża wywołał żonę do sieni.

Tutaj zaszła pomiędzy małżonkami gwałtowna kłótnia i, jak zeznaje stróż, Żdżarska uderzyła męża w twarz...

Obrażony małżonek wydobył wówczas duży nóż kuchenny, który w domu przygotował i wyostrzył i nożem tym pchnął kobietę w górną część nogi tak nieszczęśliwie, że przeciął arterję.

Raniona upadła i stoczyła się z kilkunastu schodów na dół, wzywając ratunku...

Gdyby na razie ktoś ranę opatrzył i krew zatamował, Żdżarską możnaby jeszcze było ocalić.

Lecz felczer i lekarz przybyli dopiero w pół godziny, a przez ten czas ofiara z powodu upływu krwi żyć przestała...

Zabójca nie stawiał żadnego oporu i poszedł spokojnie do cyrkułu, nie objawiając zupełnie żalu.

— Com zrobił, dobrzem zrobił — oświadczył przy pierwszem badaniu w kancelarji cyrkułowej...

= Samobójstwa.

Tegoroczne święta odznaczają się niezwykłą liczbą smutnych wypadków, a między innemi aż czterema samobójstwami.

Na prawym brzegu Wisły za parkiem praskim wskoczyła do Wisły jakaś młoda kobieta, której pośpieszono z ratunkiem.

Było już jednak zapóźno.

Kobieta raz tylko na wierzch wypłynęła i następnie znikła w falach rzecznych, a nawet zwłok jej nie wydobyto.

Na Nalewkach pod nrem 37 otruł się Izrael L., szesnastoletni chłopiec, który za powód samobójstwa podał utratę znacznej sumy pieniędzy.

Na Szmulowiźnie Karolina C., po gwałtownej kłótni z mężem, otruła się fosforem.

Życiu jej, pomimo rychłej pomocy lekarskiej, grozi niebezpieczeństwo.

Wreszcie na Wspólnej pod nrem 18 w miejscu ustępowem powiesił się 25-letni czeladnik stolarski Aleksander Gamoń.

Przyczyną samobójstwa był zawód w miłości.

= Podrzucenie.

Na ulicy Bagno w domu pod nr 2 znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące dwa miesiące życia.

Podrzutka odesłano do Dzieciątka Jezus.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym Chana A., właścicielka sklepiku, zapalając lampę, rozlała naftę, która zajęła się płomieniem.

Chana A. gasząc ogień, uległa niebezpiecznym poparzeniom obu rąk, piersi i twarzy.

Nieprzytomną odwieziono na kurację do szpitala.

= Nieostrożność.

W dniu wczorajszym na Ujazdowie w strzelnicy, wskutek nieostrożnego ustawienia barjery, Karol B. zamiast w cel, strzelił w dziewięcioletniego Jana N.

Chłopczyna otrzymał ciężką ranę w prawą nogę.

Strzelnicę natychmiast zamknięto.

= Nagła śmierć.

Dziś rano na Lesznie pod nrem 40 zmarła nagle Zofja S., licząca 34 lat wieku.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

= Dzieciobójstwo.

W dniu onegdajszym na Ciasnej pod nrem 1 Ruchla K., 18-letnia dziewczyna, rzuciła w doł ustępowy kilkotygodniowe niemowlę.

Zbrodnię natychmiast spostrzeżono i dziecko wydobyto ale już nieżywe.

Zbrodniarkę aresztowano.

= **Wypadki.** W łazienkach akcyjnych zachorował nagle niewiadomy z nazwiska człowiek, którego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.—Na Rybakach pod nrem 2 spadła z huśtawki siedmioletnia Stanisława G. i niebezpiecznie zraniła się w głowę.—Na Chłodnej Juljan W. spadł do piwnicy i uległ złamaniu nogi.—Na Nowym Świecie Kacper B., wskutek spadnięcia z wagonu tramwajowego, uległ złamaniu ręki i ciężkiej ranie na głowie.—Na Okopowej pod nrem 10 zapaliła się podłoga, a na Nowolipiu pod nrem 55 ściana drewniana; w obu wypadkach mieszkańcy ogień ugasili.

= Nowa szkoła.

Kor. pl. donosi, iż Płock otrzyma wkrótce szkołę miejską.

Odnośny projekt wraz z poprawkami i opinją p. kuratora okręgu warszawskiego przedstawiony został do zatwierdzenia ministerjum oświaty.

= Komunikacja tramwajowa.

Sprawa połączenia Ozorkowa z Łodzią tramwajami wkrótce ma być rozstrzygnięta z korzyścią dla miast obu.

Ozorków, liczący 12,000 mieszkańców i będący dziś niejako przedmieściem Łodzi, zyska na tej komunikacji bardzo wiele.

Obecnie w mieście tem funkcjonuje 6 przędzalni wełnianych, 2 wielkie fabryki wyrobów bawełnianych, 4 folusze i apretury oraz masa drobnych zakładów tkackich.

W okolicy zaś znajduje się cukrownia w Leśmierzu...

= Nowy zakład leczniczy.

Dzienniki prowincjonalne *Tydz.* i *Gaz. kiel.* podają szczegóły o miejscowości Łazy, położonej w pobliżu kolei dąbrowieckiej i nadającej się do urządzenia jednego z piękniejszych w kraju zakładów kuracyjnych.

Łazy znajdują się w okolicy, zwanej polską Szwajcarją, nieopodal od Ojcowa, ze wspaniałemi dolinami, piętrzącemi się skałami i lasami, wreszcie z wodospadem bętkowickim, największym w Królestwie.

Sama natura zaprasza tu chorych i zdrowych, nęcąc pierwszych zdrowiem, drugich przyjemnościami willegjatury.

Warunki komunikacyjne również jaknajlepsze.

Wartoby zbadać tę miejscowość, a może przybędzie nam nowe przedsiębiorstwo i nowy zakład leczniczy krajowy!

= Przejazd.

Korespondent nasz z Kowla pisze co następuje:

„W tych dniach na kolejach południowo-zachodnich spodziewany jest przejazd królowej greckiej.

Królowa przejedzie z Odesy przez Białystok do Petersburga.

Wszystkie stacje mają być w dzień przystrojone flagami, w nocy zaś rzęsiście uiluminowane.“

= Sprawa o denuncjację.

Kaliszanin donosi, iż sąd okręgowy kaliski roztrząsał niedawno sprawę pokątnego doradcy br. Michała von der B., mieszkańca wsi Czastary w wieluńskiem, oskarżonego o fałszywą denuncjację sądu w Bolesławcu.

Baron B. doniósł prokuratorowi, iż podczas sądzenia sprawy pomiędzy księdzem Lipką a Szymkiewiczem w sądzie gminnym w Bolesławcu, ks. L. zwymyślał stronę przeciwną, za co sąd nie pociągnął go do odpowiedzialności, oraz iż ks. Rutkiewicz, znajomy ks. Lipki, wszedł do sali narad i tu przejął nadesłane przez ks. L. uwagi i objaśnienia o sprawie.

Śledztwo ujawniło bezzasadność tej denuncjacji.

Skutkiem tego br. B., po zastosowaniu doń Manifestu koronacyjnego, skazany został na dwa tygodnie aresztu.

= Walka z rabusiami.

Z kijowskiego otrzymujemy wiadomość następującą:

„Włościanie wsi Michałówki spotkali w lesie chmielańskim dwóch ludzi podejrzanych, którzy stawili im opór.

Jeden z łotrów ranił włościanina wystrzałem z rewolweru, drugi zaś pchnął przeciwnika sztyletem.

W ten sposób obadwaj uniknęli wymiaru kary, zostawiając na miejscu jedynie swoje paszporty.

Nazwisko jednego Makowski, drugiego Polakow.“

= Zemsta koniokrada.

W majątku jednego z właścicieli, zamieszkałego w odległym zakątku gubernji uralskiej, złodziej, nie mogąc wyprowadzić koni ze stajni, w okrutny sposób zemścił się na biednych stworzeniach.

Nad ranem bowiem znaleziono w stajni trzy konie z obciętemi uszami i ogonami, we krwi broczące.

ZE ŚWIATA

× **Stan zdrowia** ks. arcybiskupa lwowskiego Wierzchlejskiego polepszył się znacząco.

× **Dr Benedykt Dybowski** miał mieć w dniu dzisiejszym posłuchanie u cesarza Franciszka Józefa.

× **Na politechnice zurychskiej** złożyli egzamin „*cum laude*“ i otrzymali patenta na inżenierów rodacy nasi pp. Witold Preyss z Inowrocławia i August Breza z Drezna. Obadwaj ci młodzi technicy otrzymali posady inżenierów rządowych w... Grecji.

× **Dziewięcioletni morderca.** Z Miavy donoszą *Pester Lloydowi*, iż do tamtejszego sądu oddano 9-letniego urwisza pod zarzutem, iż na trakcie koło Brezowy zabił i obrabował 12-letniego chłopca imieniem Henryk Weiss, którego ojciec posłał był po bułki do Brezowy. Miał mu ten mały złoczyńca zabrać całą gotówkę wynoszącą... 80 centów!

× **Dr Koch,** znany badacz przyczyn i źródeł cholery, zamierza powrócić już do Niemiec, albowiem przy nadchodzącej porze roku warunki klimatyczne w Indjach niepomyślne są dla dokonywania dalszych badań.

× **Na wystawę obrazów Meissonnier'a,** mającą się otworzyć dnia 15-go maja, królowa angielska pożyczyła jedno z dzieł artysty „La Rixe“, będące ostatnio własnością zmarłego księcia Albany. Książę Albert obraz ten dostał w r. 1855-ym w prezencie od Napoleona III-go, jako pamiątkę z wystawy powszechnej w Paryżu. Cena obrazu wynosiła naówczas 25,000 fr., a dzisiaj oceniają go na 500,000 fr.

× **Oświetlenie elektryczne** coraz bardziej się rozpowszechnia. W jednym z ostatnich miesięczników *Revue technique*, w traktacie o zastosowaniu elektryczności w praktyce, podano statystykę oświetlenia elektrycznego w różnych krajach europejskich. Miejsc oświetlonych

wyłącznie elektrycznością jest ogółem 8,622. W tej liczbie 10 teatrów, z których „Narodne divadlo“ w Pradze czeskiej pod względem urządzenia trzyma pierwszeństwo. Reszta wypada na inne miejsca publiczne i zakłady przemysłowe, których jest: w Anglji 2,842, w Szwecji, Norwegji i Danji 1,321, we Francji 1,171, w Szwajcarji 1,005, w Belgji 742, w Holandji 684, we Włoszech 543, w Austrji 182, w Prusach 108, w Rosji 24.

✕ **„Czternaście lat z Adeliną Patti.“** Pod tym tytułem wyda wkrótce pamiętnik, zawierający szczegóły z życia i karjery artystycznej wielkiej śpiewaczki, jej przyjaciołka i towarzyszka, Louisa Law. Publikacja ta wyjść ma w Wiedniu z portretem Adeliny samej, oraz byłego jej męża, margrabiego de Caux.

✕ **Palmy wielkanocne.** Ojciec św. otrzymał w tym roku aż trzy palmy wielkanocne. Pierwszą, z książęcego domu Grimaldi w San Remo (dom ten dostarcza palm wielkanocnych papieżom już od szesnastego stulecia), drugą z kolegjum kardynalskiego, a trzecią od zakonnic klasztoru kamedułek św. Antoniego w Rzymie. Ta ostatnia była najpiękniejszą, ozdobioną wizerunkami św. Joachima, św. Anny i wizerunkiem Najświętszej Marji Panny z następującym wierszem palmowym: „*Gloria et divitiae in domo ejus et justitia ejus manet in saeculum saeculi*“. (Sława i bogactwa mieszkają w jego domu, a sprawiedliwość jego przetrwa wieki.)

✕ **Rocznicę urodzin** Rafaela obchodzono uroczyście w Urbino w dniu 28-ym marca. Odczytany również został podczas uroczystości rezultat konkursu na pomnik dla nieśmiertelnego mistrza. Palmę pierwszeństwa otrzymał rzeźbiarz Belli z Turynu. Niebawem też śpiżowy czy kamienny Rafael stanie na placu przed swoim rodzinnym domem.

✕ **Doroczne wyścigi wodne** studentów uniwersytetu Oxford i Cambridge odbyły się w ubiegłym tygodniu pośród ulewnego deszczu. Publiczności, która zwykle tysiącami zalegała wybrzeża Tamizy między Putney i Mortlake, zaledwie mała tym razem zebrała się garstka. Oxford, odnoszący przez cztery lata z rzędu tryumfy, został pobity i Cambridge odniósł zwycięstwo.

✕ **Katastrofa kolejowa.** W Blackrock nieopodal Dublinu, podczas bardzo gęstej mgły, lokomotywa uderzyła z całą siłą o pociąg osobowy, przyczem 35 pasażerów, po większej części robotników i rzemieślników, odniosło mniej lub więcej ciężkie rany.

✕ **Nowy rodzaj sportu.** Jakiś anglik, pragnąc gościom swoim zamiast muzyki, śpiewu lub deklamacji pokazać „coś nowego“, sprowadził sobie biskupa (starokatolickiego), Reinkensa, który w jego salonie wypowiedział konferencję. Nazajutrz ogłoszono ten wypadek w Londynie jako *shocking*.

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego*:

Dla biednych na święta.

Dr Ruckier rs. 5, baronowa Natalja Taubowa rs. 5, Maniusia z ulicy Wilczej rs. 1, A. D. rs. 3, Stasio, Zosia, Zygmuś i Aniela rs. 2, W. H. rs. 2.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

W miejsce powinszowań świąt pułkownik Jan Woroncow-Weljaminow rs. 2.

Dla pogorzelców z ulicy Nowolipie.

Bezimiennie kop. 50.

Na kościół Wszystkich Świętych.

W. H. rs. 10.

— Dnia 12-go kwietnia, jako w dniu imienin Juljusza H., składam rs. 2 dla biednych na święta, z intencją, aby Bóg dał mu długi żywot; ja zaś do końca swojego życia to samo czynić będę.

— Jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci ś. p. dra Augustyna Thugutt, składa się rs. 1 dla biednych.

— Julcia, Kaluś, Bronuś i Jasia Pawłowscy, zebrane za pilność i grzeczność rs. 2, składają dla najbiedniejszych do uznania redakcji.

— W dniu 15-ym kwietnia, jako w rocznicę śmierci Wiktora Józefa Gelerta, nieutuleni w żalu rodzice składają rs. 2 na zarząd schronienia dla nauczycielek.

— W dniu imienin ś. p. Walerjana Oszkowskiego składam rs. 1 na wpis dla niezamożnych uczniów.

Stefanja.

— Z ofiar złożonych w naszej redakcji *na wpisy dla niezamożnych uczniów* uiściliśmy w bieżącem półroczu opłatę za następujących uczniów: z gimnazjum I-go: Wł. Grab. z kl. 3, And. Stow. z kl. 3, Kar. Kub. z kl. 4, Wac. Chłost. z kl. 2, Kaz. Ros. z kl. przyg., Ar. Stef. z kl. 4, St. Szk. z kl. 1, Zyg. Butk, z kl. 3; z gimnazjum II-go: Wac. Ług. z kl. przyg.. Marj. Mroz. z kl. 1, Stan. Swiec., Wik. Przedp. z kl. 1, Grac. Ryk. z kl. 2, Wł. Tacz. z kl. 3, St. Lis. z kl. 5, Józ. Zedr. z kl. 5; z gimnazjum III-go: Henr. Siel. z kl. przyg., St. Kob. z kl. 1, Saw. Biel. z kl. 1, W. Elz. z kl. 1, Wit. Tom. z kl. 1, Jul. Pawł. z kl. 1, Rom. Dan. z kl. 2, Kaz. Tysz. z kl. 2, Bol. Stolc. z kl. 2, Woj. Rad. z kl. 3, Al. Mon. z kl. 4, Czes. Łun. z kl. 5, Hen. Wił. z kl. 2, Jan Rudn. z kl. 6, Kaz. Kr. z kl. 7, Józ. Mus., Kaz. Grusz., St. Sob., Paw. Kwaś., Jan Mat., Ant. Wiśn.; z gimnazjum IV-go: Edw. Wojt. z kl. 1, Aug. Dan. z kl. 1, Bron. Ciesz. z kl. 2, Bron. Som. z kl. 3; z gimnazjum V-go: Zen. Karł. z kl. 5, Fel. Mił., Wit. Zakrz. z kl. 5, Stanisław Pog. z kl. 4, Lud. Rożn. z kl. 6, Marj. Strz. z kl. 2, Wł. Dom. z kl. 5; z progimnazjum: Stan. Łat. z kl. 2, Bolesław Staw. z kl. 2, Jan Zdzik z kl. przyg., Mar. Gej. z kl. 1; ze szkoły realnej: Stan. Koł. z kl. 4, Stan. Sz. z kl. 3, Flor. Jan., Kaz. Andr., Józ. Buł. z kl. 4, El. Niew. z kl. 3, Fr. Mat. z kl. 2, Wł. Gór. z kl. 2b, Hip. Mia. z kl. 3, Jan Gaj. z kl. 2. Oprócz tego otrzymali zapomogi pieniężne: J. student uniwersytetu z wydziału lekarskiego rs. 25, St. z wydziału prawnego rs. 6, Ł. student uniwersytetu rs. 25, F. K. ze szkoły handlowej rs. 25, Zyg. R. z pensji Pankiewicza rs. 18, na ręce redaktora *Kłosów* dla ucznia rs. 5. Ogółem wydatkowano **na wyrażone wyżej cele rs. 1,328 kop. 50.**

Nekrologja.

† Ś. p. Józef **Miniewski,** majster krawiecki, przeżywszy lat 65, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 13 kwietnia r. b. W nieutulonym żalu pozostała żona wraz z dziećmi i wnuczętami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające we wtorek i środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła we środę, o godzinie **2-ej** po południu. 2—1285

† Ś. p. Anna z Prokulskich **Dembska,** wdowa po obywatelu m. Warszawy, po kilkodniowej ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 73, w dniu 14 kwietnia r. b. przeniosła się do wieczności. Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro, we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, wyprowadzenie zaś zwłok o gohzinie **3-ej** po południu, z tegoż kościoła nastąpi, na które pozostałe rodzeństwo, córki, synowie, zięciowie i wnuki zapraszają uprzejmie znajomych i życzliwych na ten żałobny obrzęd. —1289—

† Ś. p. Aleksander **Dzierżanowski,** dziedzic dóbr Osiek i Krubice, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 12 kwietnia r. b. oddał Bogu ducha, przeżywszy lat 43. Stroskana żona z dziećmi i bratem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na przeniesienie zwłok w dniu 16 b. m., o godzinie **5-ej** po południu, do kościoła w Pilichowie, dnia zaś następnego o godzinie **11-ej** zrana po nabożeństwie żałobnem na wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafjalny. —1283—

† Ś. p. Konstancja **Głowińska,** panna, ochmistrzyni ochrony nr 16, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności dnia 14 kwietnia r. b. Pozostała familja zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wotywę o godzinie **9-ej** zrana, we środę, dnia 16-go b. m., odbyć się mającą w kościele św. Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1291—

† We środę, dnia 16-go kwietnia, jako w ósmą rocznicę śmierci ś. p. Władysława **Młockiego,** odbędzie się msza św. za spokój duszy jego w kościele św. Andrzeja przy placu Teatralnym, o godzinie **10-ej** zrana. —1284

† We środę, dnia 16 kwietnia, jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Leona **Karasińskiego,** budowniczego, odbędzie się o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, żałobne nabożeństwo, na które pozostała wdowa wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —1282

† We środę, dnia 16 kwietnia, jako w jedenastą rocznicę śmierci ś. p. Józefa Kazimierza **Piotrowskiego,** odbędzie się za spokój jego duszy nabożeństwo, w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała córka zaprasza familję i znajomych. —433

† Dnia 16 kwietnia, we środę, jako w bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego męża ś. p. Wincentego **Morytza,** odbędzie się msza św. o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i przyjaciół. —1286—

† Dnia 17 kwietnia, we czwartek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana Nepomucena **Pasińskiego,** byłego podpisarza sądu pokoju m. W., odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim i poświęcenie pomnika, o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała w smutku żona z dziećmi zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —1261

† Matka i bracia ś. p. Marji **Dietrych,** zmarłej dnia 10 kwietnia r. b., składają serdeczne podziękowanie wszystkim przyjmującym udział w oddaniu ostatniej posługi zmarłej. —1290—

Z Cesarstwa.

Petersburg 13-go kwietnia. — *Russkij Jewrej* dowiaduje się, iż profesorowie charkowscy i kijowscy oświadczyli się za ograniczeniem do 10% liczby studentów wyznania mojżeszowego na fakultetach medycznych.

Petersburg 13-go kwietnia.—Poruszona w rozkazie jenerał-adjutanta Hurki do wojsk warszawskiego okręgu wojennego kwestja nadużyć w biurach poborowych spowodowała *Nowoje wr.* do wypowiedzenia kilku uwag w tym przedmiocie. Słusznie twierdzi rzeczone pismo, że nadużycia tego rodzaju dzieją się z krzywdą tych, którzy nie umieją lub nie mają możności uwolnić się od służby wojskowej, statystyka zaś przekonywa, że największy procent uwalnianych od spełniania tego obowiązku przypada na ludność żydowską. Ukrócenie nadużyć tego rodzaju jest niezmiernie trudnem, z powodu absolutnej prawie niemożności sprawdzenia i skontrolowania opinij lekarskich, służących najczęściej za zasadę do uwolnienia od wojska. „Wyznaczanie lekarzy do biur poborowych, mówi w końcu *Nowoje wremja*, zdaniem pewnej części medyków wojskowych, mogłoby rzeczy poprawić. Trzebaby działać i w tym kierunku, aby lekarze nie potrzebowali poprawiać własnego położenia, wówczas sama z siebie zniknie podnieta do naruszania obowiązków służbowych i handlowania ciałami ludzkiemi, z czego wynika najwyższa niesprawiedliwość.”

Petersburg 13-go kwietnia.—*Nowoje wremja*, polemizując z niektóremi organami prasy poznańskiej i krakowskiej, pisze: „Polacy, sądząc z ich prasy perjodycznej, odznaczają się bardzo naturalnie godnem poszanowania, ale dochodzącem do fanatyzmu przywiązaniem do wszystkiego ojczystego, co im nie przeszkadza dopuszczać sprzedawania swojej ziemi niemcom, emigrowania do Ameryki, służenia za narzędzie żydom etc. Możnaby powiedzieć, że ich miłość do kraju jest jakąś wojującą, mającą na celu głównie prowadzenie tym lub owym sposobem walki z rosjanami, a teraz los rosjan dzielą także i niemcy. Gdyby *Reforma* pojmowała reformę w tym mianowicie kierunku, to i ze strony rosyjskiej nie byłoby powodu do szczególnych replik; w istocie praca, oszczędność, dobrobyt—wszystko to są takie cele, zwrot ku którym powinien owszem otrzeźwić najzaciętszych marzycieli, dać im możliwe na ziemi szczęście, dające się przecież wyobrazić obok braku polityki i nie przeszkadzające zachowaniu języka i narodowości, pod warunkiem oddawaniu państwu i językowi państwowemu co mu się należy, oddawania *cesarzowi co jest cesarskiego.*” I dalej znów mówi *Nowoje wremja*: „Dla nikogo nie jest tajemnicą, że do nowego zwrotu polityki rosyjskiej przyczynili się po części polacy owem wyzywającem położeniem, jakie zajęli względem Rosji wówczas, kiedy w powietrzu wisiała wojna. I jeżeli teraz przedsiębrane są środki naturalnej ostrożności przeciw przyszłym ewentualnościom nad Wisłą, to jest to nietylko prawem, ale i obowiązkiem Rosji względem samej siebie, względem swojej państwowej całości. Pomimo to wszystko więcej tu dziennikarskiego hałasu, przesadnych pogłosek niż rzeczywistych niebezpieczeństw dla narodowości polskiej, których Rosja nie myśli nawet sprowadzać, zabezpieczając jedynie wypełnianie koniecznych państwowych wymagań. Przez powołanie katolickich biskupów, przez niedawne mianowanie dla nich pięciu koadjutorów, Rosja dowiodła stanowczej intencji dostarczenia społeczeństwu polsko-rosyjskiemu pokoju duchowego. I cóż, czyż to wywołało nawet uznanie w polskiej prasie? Bynajmniej. Gazeta *Czas* przypisuje mianowanie licznej katolickiej hierarchji w Rosji zasługom kardynałów Ledóchowskiego i Czackiego przy dworze papieskim—a nas zaczynają dobiegać pogłoski, że na państwowych interesach Rosji owe nominacje odbiją się niezbyt pomyślnie, zwłaszcza w kraju zachodnim. Słowem, każde nasze ustępstwo powoduje wzmocnienie *wojowniczego* ducha.”

Petersburg 13-go kwietnia. — *Echo* poświęca oddzielny artykuł sprawie posiadłości rolnej w południowo-zachodnim kraju, t. j. w gubernjach: kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, i powiada, że ta część kraju oddawna już znajdowała się w nienormalnych warunkach, przeszkadzających jego pokojowemu rozwojowi. „Kiedy ostatecznie po roku 1863-im wyjaśniło się, że właściciele ziemscy pochodzenia polskiego są niezmiernie dla nas rosjan niezasługującym na zaufanie żywiołem, wprowadzono w życie system zastąpienia we władaniu ziemią żywiołu polskiego żywiołem rosyjskim. Ze skonfiskowanych polskich majątków potworzono majoraty dla rozdania ich rosjanom, a jednocześnie ukazem z dnia 20-go grudnia r. 1865 postanowiono przymusową sprzedaż przez polaków własności nieruchomej. I cóż z tego wynikło? Oto i obywatele ziemscy, zarówno polacy jak i rosjanie, znaleźli się w położeniu wcale nie do zazdrości, a i masie też nie było lepiej. Ażeby zachęcić żywioł rosyjski, oddano do dyspozycji towarzystwu kredytowemu ziemskiemu pięć miljonów rubli na udzielanie pożyczek tylko rosjanom, właścicielom ziemskim południowo-zachodniego kraju. W następstwie tych sztucznych środków rozpoczęło się przechodzenie majątków od polaków do rosjan i takich majątków do r. 1880-go było na sumę do

$48\frac{1}{2}$ miljonów rubli, po przeciętnej cenie od 25 do 30 rs. za dziesiatynę, przyczem większą część tych majątków nabywano nie za gotowiznę, lecz na kredyt, dzięki najrozmaitszym ulgom. Rzecz naturalna, że tacy nowo kreowani właściciele ziemscy nie posiadali kapitału obrotowego i zmuszeni byli albo całe majątki oddawać w dzierżawę albo też szukać nowego kredytu. Rozumie się, że zdarzało się i jedno i drugie, tem więcej, że wzmocnione zaofiarowanie wywołało też większe zapotrzebowanie. I rzeczywiście obdłużenie rosyjskich majątków dochodzi w r. 1880-ym do $7\frac{1}{2}$ miljonów rubli, co wynosi po 19 rs. na dziesiatynę. Do takiegoż samego rezultatu doszli także i właściciele ziemscy pochodzenia polskiego. Ponieważ zostali oni bez kredytu, więc na pomoc pośpieszyły im banki prywatne: w r. 1880-ym było majątków polskich w zastawie na sumę przeszło 16,000,000 rs., czyli że ziemia była obciążona długiem po 25 rs. na dziesiatynę. Łatwo pojąć, że przy takiem obdłużeniu prowadzenie w majątku gospodarstwa nie przynosiło żadnej korzyści i dlatego właściciele ziemscy, zarówno polacy jak i rosjanie, śpieszyli sprzedawać swoje grunta rozmaitym nabywcom, a bywali nimi rozmaici wyzyskiwacze, lub oddawać je w dzierżawę żydom albo takimże samym wyzyskiwaczom. To zaś odbiło się już wprost na interesach masy ludności, która musiała płacić za dzierżawę podwyższoną cenę, mając nadto do czynienia z wyzyskiwaczami: występował tu już koniecznie pośrednik dzierżawca całego majątku, który naturalnie także chce coś zyskać. Tak więc widzimy, że wzajemna nieprzyjaźń dwóch pokrewnych narodowości doprowadziła kraj do bardzo opłakanych rezultatów i do położenia, z którego wyjść trudno bez nadzwyczajnych strat. Byłoby pożądanem, aby się to stało nauką na przyszłość i aby wszelkie usiłowania „szczerych" publicystów rozniecających wzajemną nienawiść nie odniosły skutku i padły na bezpłodną rolę."

Petersburg 13-go kwietnia. — Dziennikom tutejszym donoszą z Konstantynopola, że wyjąwszy Rosji wszystkie mocarstwa oświadczyły się za pozostawieniem Aleka-baszy na stanowisku jenerał-gubernatora Wschodniej Rumelji na następne pięciolecie.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Berlin 12-go kwietnia. — *Reichsanzeiger* donosi, że rekonwalescencja cesarza Wilhelma postępuje naprzód; nie może on wszakże dotąd opuszczać pokoju. Siły i apetyt cesarza nie pozostawiają nic do życzenia.

Berlin 12-go kwietnia.— *Vossische Ztg* donosi, że książę Bismark życzy sobie wstąpienia do gabinetu pruskiego Miquela i Bennigsena.

Londyn 12-go kwietnia. — Pozostanie Nubara baszy i Clifforda Lloyda na zajmowanych stanowiskach odracza tylko, nie kończy zaś przesilenia.

Kair 12-go kwietnia. — Z Suakimu donoszą pod dniem 11-ym b. m. „Bataljon wojsk egipskich, złożony z 827 ludzi, wraz z siedmiu angielskimi i 32 egipskimi oficerami przybył tutaj celem obsadzenia miasta. Oczekują jeszcze przybycia 500 marynarzy angielskich z Aleksandrji, poczem wojska, obecnie przebywające w Suakimie, powrócą do Egiptu."

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

(Otrzymane w niedzielę.)

Paryż 13-go kwietnia.

Depesza jen. Millota z dnia wczorajszego donosi z Sontay: „Jenerał Negrier rozpoczął w środę bombardowanie wiosek, otaczających Honghoa. Nieprzyjaciel zaczął opróżniać twierdzę, podpaliwszy takową. Jenerał Brière wkroczy jutro do Honghoa."

Konstantynopol 13 go kwietnia.

Ogólne zebranie rady fanaru przyjęło berat sułtana, zatwierdzający starodawne prawa kościoła greckiego w państwie ottomańskiem, lecz odrzuciło dołączony do beratu tesker wielkiego wezyra, zawierający pewne ograniczenia owych praw. Odrzucenie motywuje się tem, że tesker był ułożony bez wiedzy rady, wskutek bezpośredniego porozumienia patrjarchy z Portą. Zgromadzenie poleciło patrjarsze wystąpić do Porty ze stosownem przedstawieniem, czego patrjarcha uczynić odmówił. Tem powodowane zgromadzenie wybrało na zastępcę patrjarchy arcybiskupa Efezu, Agatanaela.

Kair 13-go kwietnia.

Powstanie znowu zaczyna się wzmagać. Komunikacja z Berberem przerwana. Powstańcy nawet od strony Nilu zagrażają samemu miastu, którego gubernator prosi o pomoc wojsk angielskich.

(Otrzymane wczoraj.)

Londyn 14-go kwietnia.

Aresztowano w Birkenhead człowieka nazwiskiem Daly, podejrzanego o udział w eksplozjach na dworcach kolejowych Londynu. Przy aresztowanym znaleziono trzy bomby i kilka butelek nitrogliceryny. Aresztowano również Egana, gospodarza, u którego Daly zamieszkiwał. Znaleziono tam także materjały wybuchowe.

Konstantynopol 14-go kwietnia.

W kołach W. Porty twierdzą, jakoby rząd rosyjski sprzeciwiał się stanowczo zamianowaniu nadal gubernatorem Wschodniej Rumelji Aleka baszy. Ambasada rosyjska wyraziła się niedwuznacznie pod tym względem, motywując swą opozycję tem, że Aleko basza podczas przemowy do pewnej deputacji w dniu urodzin Monarchy rosyjskiego użył niewłaściwych wyrażeń i że nie ma nadziei, aby tenże z przedstawicielem Rosji w Filipopolu mógł utrzymywać przyjazne stosunki.

Petersburg 14-go kwietnia.

Budowa dawniej uchwalonych linij kolejowych poleskich Białystok-Baranowicze (196 wiorst) i Homel-Łuniniec (284) ma się niezwłocznie rozpocząć. Wykonanie robót powierzono siłom wojskowym pod kierunkiem jen. Anienkowa, który otrzymał także polecenie wybudowania linji wileńsko-równieńskiej.

Petersburg 14-go kwietnia.

Gazeta *Wostok* otrzymała trzecie ostrzeżenie z zawieszeniem wydawnictwa na cztery miesiące i zastosowaniem po wznowieniu przepisów cenzuralnych, a to za nieustanne zuchwałe napaści na osoby najwyższej duchownej hierarchji oraz niedozwolone namiętne i szorstkie zdania o zarządzie duchownym.

Moskwa 14-go kwietnia.

Roboty komisji nad projektem nowej ustawy piotrowskiej akademji rolniczej już zostały ukończone, a projekt zakomunikowany ministerjum dóbr państwa.

(Otrzymane dziś.)

Londyn 15-go kwietnia.

W Suakimie rozeszła się wiadomość, że Chartum został zajęty przez powstańców, a Gordon basza wpadł w ich ręce.

Londyn 15-go kwietnia.

Sprawdzono, że znalezione u aresztowanego w piątek Dalyego machiny piekielne są tejże samej konstrukcji, jak te, które odkryto na dworcu Wiktorja w Londynie. Przypuszczają, że Egan i Daly byli sprawcami znanych zamachów dynamitowych na dworcach londyńskich.

Kair 15-go kwietnia.

W celu rozwiązania trudności finansowych w Egipcie rząd angielski zaproponował mocarstwom rozmaite środki, a między innemi odwołanie armji jenerała Wooda.

Szanghai 15-go kwietnia.

W urzędowych sferach Pekinu mówią o bliskiem odwołaniu posła chińskiego w Londynie margrabiego Tsenga, oraz posła w Berlinie Li-fong-pao. Wiadomość jakoby w Chinach wzięło przewagę stronnictwo wojny, a książe Kung wpadł w niełaskę, nie sprawdza się. W rządzie chińskim dotychczas przewagę ma partja pokojowa.

Petersburg 15 go kwietnia.

Dzienniki donoszą, że komisja do zrewidowania praw obowiązujących żydów, obznajmiwszy się z przepisami dotyczącemi żydów w wiekach siedmnastym i ośmnastym, zebrała wszystkie rozporządzenia rządowe w Wielkorosji, Małorosji i Litwie, zgrupowała je w samoistną całość, a do opracowania drugiej części mającej zawrzeć prawa dotyczące żydów z bieżącego wieku przystąpi wkrótce, poczem postawi swoje wnioski ze wskazaniem dogodności i niedogodności rozmaitych prawodawstw w danym przedmiocie.

Petersburg 15-go kwietnia.

Praw. wiest. ogłasza uwolnienie jenerała hr. Kutaisowa od dotychczas zajmowanego stanowiska i mianowanie go członkiem rady ministerjum spraw wewnętrznych.

Petersburg 15-go kwietnia.

Dotychczasowy poseł przy dworach bawarskim, wirtemberskim i badeńskim von Stahl, został mianowany posłem rosyjskim przy dworze londyńskim.

Petersburg 15-go kwietnia.

Zagraniczne dzienniki doniosły w tych dniach, jakoby Rosja była przeciwną mianowaniu Aleko baszy jenerał-gubernatorem Wschodniej Rumelji na następne pięciolecie. Z tego powodu dzisiejszy *Journal de St Pétersbourg* robi uwagę: „Aleko basza istotnie nie spełnił tego czego się wolno było po nim spodziewać, zwłaszcza też podczas agitacji za połączeniem Wschodniej Rumelji z Bułgarją, jego sposób postępowania nie zalecał się należytą uczciwością i prawnością, pomimo, iż lepiej niż komukolwiek, wiadomem mu jest, że Rosja bynajmniej nie popierała tej agitacji, wobec tego, nic dziwnego w tem, że rząd rosyjski nie życzy sobie przedłużenia pełnomocnictwa Aleko baszy."

Kazań 15-go kwietnia.

Delegat ministerjum spraw wewnętrznych baron Uekskul, po dokonaniu rewizyj w powiatach kazańskim, mamałyskim, czystopolskim i tajszewskim, dał opinję, iż wioskom miejscowym nie zagraża klęska głodowa oraz towarzyszące jej zawyczaj tyfus głodowy i śmierć głodowa, lecz iż potrzeby wielu osad tamtejszych są istotnie wielkie, a stan ekonomiczny gubernji budzi poważną obawę. Zdaniem delegata, panujący obecnie system gospodarstwa, brak ulepszonych narzędzi, słaba uprawa roli i brak inicjatywy prywatnej, wreszcie ospałość ludności— wszystko to są przyczyny, które mogą sprowadzać stałe nieurodzaje i głody. Dla zapobieżenia więc podobnym wypadkom należy obudzić życie ekonomiczne i przedsiębiorczość.

GIEŁDA.

Dnia 15-go kwietnia 1884 roku.

Dzisiejsze zebranie giełdowe do niepamiętnie ruchliwych zaliczyć wypada. Różnice w porównaniu z kursami sobotniemi wynoszą 2 a nawet do 3%.

Już notowanie urzędowe sobotnie berlińskie podnoszące kurs rubli do 209.50 m. za 100, przewyższały wielce oczekiwania i były o wiele korzystniejsze niż szacowania poranne, pod wpływem których giełda warszawska w sobotę operowała. Szacowania dzisiejsze obiecują dalszą zwyżkę i opiewają nawet na 211 m. w płaceniu, czyli są od kursu czwartkowego o $3\frac{1}{2}$ m. wyższe. Za powód tej zwyżki nagłej i gwałtownej dają ciągle utrzymującą się w Berlinie, pomimo urzędowych zaprzeczeń z Petersburga, nadzieje bliskiej pożyczki rosyjskiej.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** płacono z początku 47.60, potem coraz niżej po 10 kop., 47.50, 47.40, zaledwie osiągnąć było można, a po zaspokojeniu zopotrzebowań, żądania obniżyły się jeszcze bardziej. Krótkoterminowe w żądaniu 47.40 zanotowane, czyli o 80 kop. niżej niż w sobotę. Płacono za nie 47.55 z początku, później coraz taniej, tak, iż w chwili zamknięcia urzędowych czynności, zaledwie $47,27\frac{1}{2}$ płacono, czyli prawie o 1 rs. niżej niż w sobotę.

Na pomniejsze miasta niemieckie żadnych nie dokonywano czynności.

Na **Londyn** obniżki równie znaczne. Żądano za 1 f. st. 9.65, o $13\frac{1}{2}$ kop. taniej i płacono za długoterminowe ku końcowi 9.63 i $9.62\frac{1}{2}$, za krótkoterminowe zaś $9.67\frac{1}{2}$ z początku, później zaś coraz niżej aż do 9.63.

Na **Paryż** 38.55 — o 55 kop. na 100 fr. niżej niż w sobotę żądano i płacono 38.50, 38.45, 38.40 a później już i tyle osiągnąć nie było można.

Na **Wiedeń** 80.35 — o 90 kop. na 100 florenach taniej niż w sobotę. Płacono również taniej gdyż tylko 80.15.

Tak nizkich kursów walut obcych od przeszło lat dwóch nie bywało.

Papiery jak zwykle przy większych obrotach walutami — bardzo słabe.

Listy likwidacyjne 88 większe i 87.80 mniejsze w żądaniu. Pożyczka wschodnia 93.70; listy wileńskie 93, również tylko w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie 99.90, 99.70 i 99.65 w

serji I w żądaniu. Płacono za B i małe 99.50, serja III 99.25, 99.20 i 99.15 bez nabywców.

Listy miejskie 96.30, 95, 93.80 i 93.60 — ostatnie po 93.50 kupowano.

Łódzkie 86.25, 85, 83.70.

Akcje bez ruchu. Notowano kursa ich nominalne prawie bez zmiany, z wyjątkiem starachowickich, na które żądania podniosły się do 107.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Za weksle krótkoterminowe na Berlin więcej 47.25 płacić nie chciano.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 15-go kwietnia 1884 roku.

Dzień dzisiejszy za świąteczny jeszcze uważać należy Jest on trzeciem świętem Wielkanocy u chrześcjan. i przededniem zakończenia świąt u izraelitów.

Z tego powodu niedostawiono zboża prawie wcale, a i z drugiej strony nie stawili się zupełnie na targ potrzebujący takowego.

Jutro i pojutrze również targów na zboże na placu Witkowskiego nie będzie z powodu świąt u izraelitów.

J. Wł.

TEATRA.

WIELKI. Dziś: „Hrabia Essex". Jutro: „Carmen".—ROZMAITOŚCI. Dziś: „Teodolinda" i „Radcy pana radcy". Jutro: „Dwie miłości". — MAŁY (przy ulicy Daniłowiczowskiej nr 4). Dziś: „Boccaccio". Jutro: „Wujaszek Alfonsa" i „Żołnierz królowej Madagaskaru".

Ostrzeżenie.

Naczelnik warszawskiego okręgu telegrafów powołując się na Najwyżej zatwierdzone postanowienie komitetu ministrów o urządzaniu komunikacyj telefonicznych, ogłoszone w nr 41 Zbioru praw i rozporządzeń rządowych z dnia 24-go kwietnia 1881 roku, podaje do powszechnej wiadomości następujące przepisy:

1. Na urządzenie komunikacyj telefonicznych przez osoby i towarzystwa prywatne, tudzież przez instytucje rządowe lub publiczne, dla ich własnego użytku, udziela pozwolenie departament telegrafów, po uprzedniem porozumieniu się z odpowiedniemi władzami.
2. Urządzenie powyższych komunikacyj telefonicznych decyduje się na zasadzie projektów przedstawionych do zatwierdzenia przez tenże departament, i
3. Na urządzenie telefonów w obrębie jednego budynku, nie potrzeba specjalnego zezwolenia.

Na mocy powyższego, nie są dozwolone urządzenia telefonów poza obrębem jednego budynku, bez otrzymania na ten cel specjalnego zezwolenia.

Na mocy zaś § 27 kontraktu zawartego z międzynarodowem Towarzystwem telefonów Bell'a, nie mają prawa inne osoby lub towarzystwa urządzać telefonów w Warszawie. 399

Zawiadomienie.

Międzynarodowe Towarzystwo telefonów Bell'a powołując się na powyższą odezwę naczelnika warszawskiego okręgu telegrafów zawiadamia:

Że przywileje na telefon Bell'a i mikrofon Blake'a stanowią na całą Rosję własność wyłączną tegoż Towarzystwa. Osoby przeto nieprawnie używające lub sprzedające aparaty telefoniczne powyższych systemów, przez rząd zatwierdzonych, pociągane będą do odpowiedzialności sądowej.

Międzynarodowe Towarzystwo telefonów Bell'a, wyjednywa własnem staraniem wszelkie niezbędne na każdy raz zezwolenia na budowę komunikacyj telefonicznych prywatnych i na mocy takowych pozwoleń buduje linje telefoniczne na prowincji, urządza komunikacje w fabrykach i na żądanie utrzymuje takowe w dobrym stanie.

Założywszy własną fabrykę aparatów i akcesoryj telefonicznych, Towarzystwo jest obecnie w możności dostarczania takowych w najlepszym gatunku i po cenach najprzystępniejszych.

Adres: Inżenier ***Ant. L. Olszewski,*** dyrektor telefonów w Warszawie, ulica Nowo-Próżna nr 6.

— Komisja Wystawy inwentarza podaje do wiadomości, że termin przyjmowania deklaracyj przedłuża się dla wszystkich działów wystawy do dnia 3 (15) maja r. b. Zaznacza się równocześnie, iż w-ny jenerał-gubernator raczył zezwolić na rozszerzenie w r. b. działu „pozakonkursowego", do którego przyjmowane będą odtąd nietylko machiny i narzędzia rolnicze, lecz także i nawozy sztuczne oraz przyrządy i okazy z działu rybołówstwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja komisji Wystawy. — Krakowskie Przedmieście nr 30. —410—

DROGA ŻELAZNA

warszawsko-terespolska

zawiadamia niniejszem, że na skutek żądania dróg południowo-zachodnich, obowiązujące dotychczas pomiędzy temi drogami a drogami warszawsko-terespolską, warszawsko-wiedeńską i warszawsko-bydgoską, oraz drogą nadwiślańską, taryfy zostaną zniesione z dniem 1 (13) maja r. b., a przewóz towarów dopełniany będzie tymczasowo na zasadzie taryf miejscowych. (438)

Zarząd
Warszawskiego Towarzystwa
wzajemnego kredytu

podaje do wiadomości, że stopa procentu płaconego od wkładów na lokację terminową podwyższoną zostaje o ½% w stosunku rocznym. (429)

Towarzystwo zatem bonifikuje:

			Obcym	Członkom
a) od wkładów z terminem	3 mies.		4½%	5%
b) „ „	6	„	5	5½
c) „ „	12	„	5½	6

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 15-go kwietnia 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	Z końc. giełdy płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	47 40	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9 66	—.—
Paryż 100 franków „ „	38 55	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	80.35	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. 3 okr. ser. I i II.	—.—	—.—
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	99 90	—.—
„ „ „ m.	99.65	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	96.25	—.—
„ „ „ II	95.	—.—
„ „ „ III	93 80	—.—
„ „ „ IV	93.60	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	86.25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	88.	—.—
„ „ mała.	87.80	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93 70	—.—
II „ „ rs. 100	93 70	—.—
III „ „ rs. 100	93 70	—.—
Akcje i obligacje:		
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	314.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	316.	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	1200.	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	500.
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	1000.
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lev.	925.	—.—
Akcje Tow. Łazienek i Łaźni	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	250.	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 156 7/18.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 19 4/9.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 229 1/6.
Od listów likwidacyjnych kop. 150

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 8-go kwietnia 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	840
„ „ biała . . .	—	—	870	900
„ „ wyborowa .	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	590	600
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 141 f.	—	—	350	360
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	35	50	—	—
Słomy pud	28	30	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 15-go kwietnia 1884 roku.

Hart. skład. garniec rs. 2 kop. 65.

„ wiadro rs. 8 kop. 14⅛.

OBICIA PAPIEROWE



w najświeższym guście od najskromniejszych i najniższych cen, do najwspanialszych, naśladujące skórę, kretony, gobeliny złotem i srebrem przerabiane, oraz metalowe i gładkie w różnych kolorach,

Rolety do okien, **Gzemsy** do firanek, **Rozety** i **Ozdoby** sufitowe, naśladujące sztukaterję, z papieru wytłaczane, **Chodniki** i **Wycieraczki** kokosowe, **Ceraty** wszelkiego rodzaju w wielkim wyborze, poleca

W. MUSZEWSKI,

dawniej J. RÓŻAŃSKI,

Długa nr 30, naprzeciw Hotelu Polskiego. 793R

NAJLEPSZE NIEPRZEMAKALNE

Plandeki, Bresenta, Baraki, Opony do zboża, Płótno żaglowe

dla fabrykantów kutrów w rozmaitych gatunkach.

Ceny nizkie.—Próby bezpłatnie i franco.

Wszelkie obstalunki jak najrychlej wykonane zostają.

Julius Kalmus, Częstochowa, gub. Piotrkowska.

Reprezentanci w Warszawie: **Markusfeld & Comp. Przejazd 9.**

320R

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 19 Kwietnia (1 Maja) r. b., odbędzie się submissja na dostawę w roku 1885 dla drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej podkładów sosnowych i drzewa opałowego, a mianowicie:

podkładów sosnowych zwyczajnych sztuk 60,000,
" sztosowych " 6,000,
" wekslowych kompletów 40 czyli 21,680,
stóp bieżących, drzewa opałowego w szczapach
18-to calowych sążni kubicznych 1,300,
36-cio " " " 500.

Osoby, któreby życzyły podjąć się rzeczonej dostawy w całości lub w części, zechcą złożyć w biurze Zarządu drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej na Pradze, najpóźniej do dnia 19 Kwietnia (1 Maja) r. b. do godziny 3 po południu, deklarację napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 15, z wyszczególnieniem ilości zamierzonej dostawy podkładów lub drzewa opałowego, ceny każdego gatunku podkładów lub sążnia drzewa, oraz Stacji do jakiej podkłady lub drzewo opałowe ma być dostawione.

Do deklaracji powinien być dołączony kwit kassy drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, na złożone vadium w wysokości 10% od summy przedstawiającej wartość deklarowanej dostawy.

Przy złożeniu deklaracji podejmujący się dostawy, obowiązany jest podpisać warunki dostawy, bez tego bowiem deklaracja nie będzie ważną.

Warunki dostawy są do przejrzenia w Wydziale Gospodarczym drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej codziennie z wyjątkiem świąt, od godziny 10 do 3 po południu. 572r

---

Nowo-otworzony największy Zakład Fotograficzny

POD FIRMĄ

„KONSTANTY"

KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 40: naprzeciw Hotelu Europejskiego.

Pomieniony Zakład posiada **trzy altany** i dla tego jest w możności zdejmowania przybywające osoby bez wyczekiwań i straty czasu.—Wszystkie pozy, zdejmowane będą tylko **sposobem momentalnym.** 1170

TŁOMACKIE Nr 9.

PIERWSZA WARSZAWSKA
Fabryka Piór Strusich
EMANUELA SACHS,

W WARSZAWIE,

mieści się obecnie przy ul. **TŁOMACKIE № 9,** dom p. Bernszteina, na 1 piętrze.

Wejście od placu Tłomackiego.

Zaopatrzona jest we wszelkie najświeższe artykuły w zakres jej specjalności wchodzące.—Fabryka przyjmuje również pióra do prania, farbowania i fryzowania, na sposób paryzki. 867R

NB. Oprócz fabryki istniejącej przy ul. **Tłomackie Nr 9,** żadnego innego zakładu w Warszawie nie posiadam.

Wejście od PLACU.



Amatorom prawdziwie dobrych cygaretek hawańskich poleca 4 gatunki cygar

„PANAMA,"

po 10, 15, 20 i 30 kop. za 10 sztuk

Towarzystwo „LAFERME."

Do nabycia w składzie głównym, przy ulicy Marszałkowskiej № 58a, oraz w magazynie W. Gawińskiego, Krakowskie-Przedmieście № 5 i we wszystkich składach tabacznych i dystrybucjach. 637R

Wiktor Waligórski

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH I FARB

Nowy-Świat № 42, ma zaszczyt polecić:

Wodę Kolońską.	**Olejek do Wody Kolońskiej.**
Perfumy Angielskie.	**Mydła Toaletowe.**
Perfumy Francuzkie.	**Mydła Lekarskie.**

WODĘ LEŚNĄ. 684R



Dom Handlowy



Dostawców Dworu Jego Cesarskiej Mości,

Jana Dmitrjewicza Ryłownikowa i Synów,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzył

Kantor Mąki Rossyjskiej „KRUPCZATKI"

własnej produkcji **młyna parowego walcowego mechanicznego** oraz **Skład dla hurtowej** i **detalicznej sprzedaży**

Sprzedaż odbywa się przy rogu ulic Granicznej i Królewskiej w domu Neufelda.

ZARZĄDZAJĄCY **Łysienkow.**

754R

Nauka i wychowanie.

Młoda osoba posiadająca język polski i francuzki, oraz konwersację angielską, niemiecką, włoską i muzykę, poszukuje miejsca do zajęcia się dziećmi lub panny do towarzystwa. Adresy zostawiać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. K. 12. 5172

Piastunka (niania), średniego wieku, potrzebna na wyjazd, rosjanka lub niemka mówiąca po rusku. Do umowy zgłaszać się od g. 11—1. Wspólna № 10, m. 3. 5248

Student uniwersytetu mający długoletnią praktykę, udziela specjalnie lekcyj matematyki. Czysta № 6, mieszkania 15. 5083

Bony niemki i polki z językiem niemieckim, na życzenie muzykalne; dostarcza zawsze Alfred Jerzy Waliczek, Poznań. 800

Egz. nauczycielka, niemka, znająca dobrze język niemiecki, francuzki i angielski, z konwersacją i muzyką wyższą, która 5 lat była czynną, poszukuje miejsca. Wiadomość na ulicy Łuckiej № 2, dom Grabowskiej.

Osoba wysoce wykształcona, z patentem, udzielająca gruntownie francuzkiego, angielskiego, włoskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, poszukuje miejsca na wieś, lub jako towarzyszka podróży. Hoża № 12D, m. 14, od godziny 4—5. 5290

Bona niemka z dobremi świadectwami poszukuje zaraz miejsca. Wiadomość: ulica Solna № 10, mieszk. 11, od godz. 3—6. 5294

Posady i prace.

Człowiek w sile wieku, obeznany z czynnościami handlowemi, poszukuje posady kasjera lub inkasenta w interesie handlowym, lub też zarządu domem w Warszawie, z gwarancją do 3,000 rs.; także jest do umieszczenia chłopczyk z prowincji do handlu, mający lat 15. Wiadomość: Marszałkowska № 26, mieszk. № 1. 5223

Poszukuje się dysponenta-kupca, do interesu fabrycznego, z kaucją od rs. 4,000 do 6,000. Wiadomość w Warszawie, przy ulicy Nowy-Świat № 1294, mieszk. 13, oficyna poprzeczna, 2-e piętro. 5230

Fotograf po długiem pobycie po zagranicami, dobrze uzdolniony w swoim fachu, powrócił do kraju, poszukuje zajęcia u którego z pp. fotografistów warszawskich, za umiarkowane wynagrodzenie. Uprasza o złożenie adresu w kantorze tegoż pisma pod lit. A. B.

Osoba w średnim wieku, naukowo wykształcona, poszukuje miejsca w handlu, lub innym zakładzie. Aleje Jerozolimskie № 17, w pracowni bielizny. 802

Rs. 100 za fatygę ofiaruje osobie, którаby wyrobiła stałą i pewną pracę, w jakimkolwiek bądź fachu, mężczyźnie lat średnich, dobrej konduity, trzeźwego, pracowitego, średnio wykształconego, mogącego przedstawić pewną gwarancję. Bednarska 5, mieszk. 13. Pisarz. 5152

Który z pp. właścicieli potrzebuje rządcy domu z kaucją, niech się zgłosi do handlu win i towarów kolonjalnych, róg Kruczej i Wspólnej. 774

Uczeń potrzebny do zakładu blacharskiego. Nowy-Świat № 4. 5186

Potrzebni są: rządca wykwalifikowany rolnik, bezżenny, z kaucją 2 do 3 tysięcy rs. lub poręczeniem, oraz gorzelany. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 796

2 uczni potrzeba do zakładu przemysłowo-handlowego, posiadający języki: rosyjski, polski, niemiecki, zechcą się zgłaszać do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. R. 598. 5228

Potrzebne są zaraz panny do upinania spódnic i do staników. Aleja Jerozolimska № 26, mieszkania 10. Française. 5245

Rządców, ekonomów, pisarzy gospodarczych, leśniczych, gorzelników, kamerdynerów i t. p. oficjalistów rekomenduje Alfred Jerzy Waliczek w Poznaniu. Waranki uprasza się podać 799

Potrzebna zaraz panna służąca, z dobremi świadectwami. Wiadomość od 6—7, Smolna 17, mieszkania 6. 5279

Rządca z kaucją, na wieś, potrzebny zaraz. Wiadomość: Nowy-Świat № 32, w piekarni. 5288

Potrzebne są prasowaczki zdolne i praczka do pralni Belgijskiej, Nowolipki № 3.

Panny zdatne do sukien, podręczne i do nauki, potrzebne zaraz. Świętokrzyzka 17.

Kupno i sprzedaż.

Mundur dla ucznia szkoły realnej, prawie nowy, tanio do sprzedania. Elektoralna № 15, mieszkania 5. 5232.

96 foteli teatralnych dębowych, wyściełanych i utrechtem krytych, do sprzedania przy ulicy Miodowej № 11. Wiadomość w biurze właściciela domu. 5213

Do sprzedania lub wynajęcia fortepian, prawie nowy, oraz gustowny garnitur mebli. Wiad.: Ciepła № 12, mieszk. 32. 5262

Potrzebne są dwie klacze zaprzęgowe rosłe, rasowe, chociażby nie zupełnie młode, byleby zdrowe, parą lub też pojedyńczo. Reflektanci zechcą składać oferty pod literami M. S. u numerowego w chambres-garnies, Podwal № 3. 5267

Elegancki nieużywany powozik, na jednego konia do sprzedania, o 100 rs. niżej kosztu. Wiadomość: młyn parowy, Prosta 6.

Pianino nowe do sprzedania, za przystępną cenę. Ul. Marszałkowska № 17a. 5195

Do sprzedania fortepian o 7 oktawach, w dobrym stanie, za 250 rs. Żurawia 12a, mieszkania 12. 768

Żardinierka dębowa rzeźbiona, bardzo ozdobna, razem z kwiatami do sprzedania, za rs. 25. Miodowa 3, mieszkania 16, od 10-ej do 1-ej. 5249

Rolety drewniane żaluzjowe, praktyczniejsze od zagranicznych, wykonywają się na Nowej-Pradze u stolarza Popławskiego, ulica Nowopraska № 91. 4749

Wózek dla chorych, pokojowy, mogący też służyć na wyjazdy do ogrodu, jest do sprzedania na ulicy Instytutowej pod № 6, stróż wskaże mieszkanie. Obejrzeć można wózek codziennie między godziną 12 a 4 po południu. 5207

Umeblowanie salonowe eleganckie, gotowe, z czarnego drzewa, z bronzami i bez. Magazyn mebli Piechowskiego, ul. Marszałkowska № 60. 21

Do sprzedania 4 bramy do wozowni, z zamkami i kompletnem okuciem, w dobrym stanie. Piękna 8. 791

Meble bardzo gustowne, do sprzedania tanio, z 6-u pokoi, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki. Zielna 4, mieszk. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 5096

Meble ozdobne z 5-ciu pokoi, mało używane, całe urządzenie lub częściowo, do sprzedania, oraz firanki, oleodruki, regulator, kuchenne sprzęty. Twarda № 6, w pałacyku, mieszkania 41. 5250

Meble z kilku pokoi, do sprzedania bardzo tanio, razem lub częściowo. Chmielna 25, druga brama od ulicy Marszałkowskiej, stróż wskaże. 5244

Meble. Kompletne urządzenie z 6-u pokoi, garnitur rzeźbiony, jedwabiem kryty, oraz inne szafy bogato rzeźbione, biuro męzkie, biblioteka, urządzenie jadalnego pokoju, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, oraz firanki, lampy i dywany, do sprzedania, razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej № 26 i od Chmielnej 27, mieszk. 30. 5266

Fortepiany kupuję! używane. Marszałkowska № 48, w magazynie mebli. 4736

Motor gazowy, siły dwóch—czterech koni potrzebny. Wiadomość: Hoża 5, u właściciela. 806

Żądany jest do nabycia powozik lekki, wraz z koniem i uprzężą. Wiadomość: Zakroczymska № 11, u właściciela domu. 5277

Kilka korcy wyborowej czerwonej koniczyny, po cenie bardzo przystępnej, jest do sprzedania. Złota № 15, mieszk. 9, od 4-ej do 6-ej po południu. 5284

Meble czarne z salonu, garnitury orzechowe i meble z 5 pokoi, tanio do sprzedania. Sienna № 4, od Marszałkowskiej 4 dom, stróż wskaże. 5282

Do sprzedania galar trzciny do sufitowania, stoi poniżej parowego młyna na Solcu. 5289

Mebli garnitur nowych czarnych i orzechowych, lustra, krzesełka, kozetka fantazyjne, kredens, stół, krzesła, szafy rozbierane dębowe, łóżka rzeźbione paryzkie, toaleta, umywalnia, biurko czarne, stoliki do kart, szafki do bielizny, słupy stiukowe, firanki, lampy: stołowa, wisząca do buduaru i ścienne, dywany do łóżek, żyrandol, kandelabry, obrazy, grupy terrakotowe, do sprzedania. Sienna № 3, mieszkania 4. 5295

Interesa handl. i majątk.

Majątek ziemski o 24 włókach do sprzedania lub zamiany na dom. Świętokrzyzka № 22, lokalu № 2. 4757

Dom z pięknym ogrodem owocowym i gruntem do sprzedania. Bagiński. — Okopowa, w Siedlcach gubernjalnych. 4438

Sklep spożywczy do odstąpienia, z powodu objęcia posady. Sienna 3. 5241

Dom drewniany z ogrodem jest do wydzierżawienia, lub do wynajęcia na letnie mieszkanie, za Wolską rogatką, przy kolei obwodowej. Wiadomość: ulica Nowy-Świat № 31, u tapicera. 5224

Korzystny interes. Do odstąpienia sklep dystrybucyjno-galanteryjny. Niecała 8.

Do wydzierżawienia albo sprzedania domek nowy, o 4-ch pokojach, z obszernem zabudowaniem gospodarskiem i placem oparkanionym, blizko Warszawy, zdatne na hodowlę drobiu, oborę, składy i t. p. Wiadomość: Elektoralna 6, mieszkania 13. 792

Do sprzedania majątek ziemski na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość przez Kalwarję gub. Suwalską, u właściciela Wiłkoboli. 5259

Do wydzierżawienia mieszkanie na lato lub rocznie, ogród, kąpiele źródlane lub torfowe, mleko i produkta miejscowe, konie do wyjazdu, oraz propinacja w dwóch karczmach, przy traktach. Wiadomość u rządcy w folwarku Rąbin, mila od Łodzi i Zgierza, lub w Warszawie: Mazowiecka № 1, m. 5.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Folwark włók $17\frac{1}{2}$ ziemi pszennej, z inwentarzem, do sprzedania. Komunikacja blizka z Warszawą. Wiadomość: Nowolipki № 30A, Walknowski, od g. 9—11 rano. 5291

Lokale.

Podwal № 2, obok kolumny Zygmunta, jest do wynajęcia lokal, składający się: ze sklepu dwu-okiennego i 4 pokoi na dole, jak również 4 suteryn. Lokal odpowiedni na restaurację lub inny w tym rodzaju zakład. Wodociągi i gaz zaprowadzone. W razie potrzeby lokal może być podzielony na części.

O pół godziny jazdy koleją od Warszawy, przy samym przystanku w Sosnowym lesie, są letnie mieszkania do najęcia. Wiadomość: Włodzimierska № 5a, mieszkania 1, od godz. 9—3, z wyjątkiem świąt. 776

Jest do wynajęcia pokój umeblowany, z opałem i osobnem wejściem, za rs. 10 miesięcznie. — Tamże są chomonta ruskie do sprzedania, za bardzo nizką cenę. Wiadomość: Smolna № 8, m. 3. 5226

Przy ulicy Leszno № 57, jest do wynajęcia od 1 Lipca r. b. całe 1-e piętro, t. j.: 7 pokoi, bardzo obszernych, przedpokój, pasaż i kuchnia, za rs. 1,000 rocznie; stajnia z wozownią za rs. 150 rocznie. Wiadomość na miejscu. 2561

Różne lokale od 1 Lipca r. b. Ulica Królewska № 21, wprost Saskiego ogrodu. Tamże lokal na kantor lub sklep. 804

Letnie mieszkania za rogatką Belwederską, w pięknej willi № 4, położonej naprzeciw parku Cesarskiego, Sielce, do wynajęcia: 4 pokoje z kuchnią na parterze za rs. 270 rocznie; 4 pokoje z kuchnią na parterze za rs. 250; 2 pokoje z kuchnią na górze za rs. 150; 1 pokój z kuchnią na górze za rs. 100; mieszkania z werendami, a na parterze z ogródkami i piwnicą. Wiadomość na miejscu, stróż Jakób wskaże, lub w Warszawie przy ulicy Bonifraterskiej № 7, w kantorze fabryki J. A. Krausse. 661

6, 5, 4, 3 i 2 pokoje z komfortem i wszelkiemi wygodami, suche i ciepłe, tudzież stajnia i wozownia do wynajęcia od Lipca. Ulica Wilcza № 15a. 5217

Pałacyk z oficynami, ogrodami, naprzeciwko parku w Skierniewicach, jest do sprzedania na 12% dla kupującego. Wiadomość: Sienna № 13, mieszkania 7. 4984

Lokal składający się: z salonu o 4 oknach z balkonem, 2-ch pokoi, kuchni, alkowy i piwnicy, do wynajęcia od każdego czasu. Wiadomość w kancelarji stowarzyszenia subjektów handlowych, Karmelicka № 14 794

Apartament o 7-u pokojach, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Smolna 17, drugi dom od Nowego-Światu. 4957

Za bardzo przystępną cenę, jest do wynajęcia od 1 Lipca oddzielny domek, przydatny na fabrykę lub warsztat, składający się z 2-ch obszernych pokojów, każden o 5-u oknach. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 803

Pokój jeden lub dwa, umeblowane, do wynajęcia zaraz. Hotel Saski № 120. 4974

Do wynajęcia od 1 Lipca mieszkanie od ogrodu Krasińskiego, na 2-m piętrze, złożone: z 3-ch pokoi, przedpokoju i kuchni. Ulica Długa № 22. 5281

Sklep po razurze, odświeżony, do wynajęcia w każdym czasie. Szpitalna 2. 805

Chmielna № 4, Salon i pokój sypialny, umeblowane, z samowarem i usługą razem lub pojedyńczo, miesięcznie lub kwartalnie. 5283

Lokal przy ulicy Senatorskiej № 11/180, wprost Miodowej pod Gwiazdą, zdatny na wszelki zakład przemysłowy, na 1-m piętrze, gdzie niegdyś był magazyn strojów, a obecnie zakład krawiecki, do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. 5280

Doniesienia rozmaite.

Skarpetki, pończochy bez szwu i nadrabianie pończoch. Nowy-Świat 70, mieszkania 14, drugie piętro od frontu. 20

Kupuję kwity lombardowe, drogie kamienie, zegarki (złote), złoto i srebro, od najmniejszej do największej ilości, do użytku i na stopienie.—Henryk Juwiler (jubiler). Nowy-Świat 59, obok Świętokrzyzkiej, mieszkania № 15. 603

Pracownia sukien i okryć damskich, przyjmuje roboty po przystępnych cenach, odznaczające się dobrym fasonem. Wilcza 22, mieszkania 1. 4065

Zakład położniczy d-ra Horocha, Marszałkowska № 6. Opłata bardzo umiarkowana. Wszelkie wygody, opieka lekarska i tajemnica w razie potrzeby. Warunki na miejscu, od 3—6 wieczorem. 609

Skarpetki niciane, bawełniane i fil d'ecosse, trwałe i wygodne, po cenach fabrycznych, poleca pracownia Fijałkowskiej. Marjańska № 4. 4465

50 kopiejek pranie gorsetów w 24 godzin, przeróbka, reperacja. Marszałkowska 54. 5220

Koronki, żaboty, czepeczki, przyjmuje do prania i układania, skład koronek ruskich. Hotel Brühlowski, Wrotnowska. 5104

Fabryka kufrów, waliz i toreb podróżnych Walerjana Breymeyera. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hr. Berga, przyjmuje wszelkie reperacje. 495

Lombardowe kwity, złoto, srebro kupuję. Nowolipki 26, mieszk. 16, oficyna. 4772

Pracownia sukien Walentyny poleca się względom Szanownych pań. Nowy-Świat № 70, mieszk. 14, 2-e piętro od frontu. 652

Fabryka sprzączek do szelek i krawatów. Chłodna № 25. Nikluje wszelkie metale.

Pracownia wyrobów pończoszniczych, egzystująca od lat kilku, przy ulicy Zgoda № 1, przeniesioną została na ul. Świętokrzyzką № 15.

Akuszerka W. D. Ulica Bednarska № 18, przyjmuje osoby spodziewające się słabości i na czas dłuższy przed. Wyłącznie potrzebujących dyskrecji, w osobnych pokojach od rs. 15, z umieszczeniem dziecka. Właściwa opieka zapewnia się. 793

Ruska akuszerka przyjmuje osoby spodziewające się słabości i potrzebujące dyskrecji w osobnych pokojach i rekomenduje mamki. Ulica Nalewki № 9, mieszk. № 26.

Mamki ze świeżym i starszym pokarmem, bez długu. Ulica Marszałkowska № 67.

W przejeździe okopami, między rogatkami Wolskiemi a ulicą Nizką, dnia 11-go Kwietnia zgubiłem laskę z niebieską gałką, stanowiącą drogą pamiątkę. Za odniesienie takowej do restauracji w hotelu Drezdeńskim, wyznacza się nagrody rs. 2. 5285

W Wielki Piątek został zgubiony złoty zegarek damski. Łaskawy znalazca zechce odnieść za nagrodą pod № 28, ulica Elektoralna, mieszk. 20. 5287

Zginął pies buldog, z obrożą niebieską i dzwonkiem d. 11 Kwietnia. Dobra 29, mieszkania 57, za nagrodą 5286

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 3 (15) Апрѣля 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner